Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok IV Marzec Nr. 3

WIADOMOŚCI KONTROLI SKARBOWEJ

ORGAN ZAWODOWY
STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW
KONTROLI SKARBOWEJ



WARSZAWA
1928

TREŚĆ NUMERU:

Redaktor odpowiedzialny: Piotr Bogdziewicz.

Adres Redakcji: Warszawa, ulica Inflancka Nr. 1 m. 29. — Adres Sekretarjatu Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej Warszawa, ul. Piękna 3 m. 14. Telefon 415-93. Konto P. K. O. № 1444.

Warunki prenumeraty: Członkowie Stowarzyszenia U. K. S. otrzymują pismo bezpłatnie. Dla niečzłonków cena egz. 1 zł 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł

Wydawca: Zarząd Główny Stow. Urzędn. Kontr. Skarbowej w Warszawie.

OD REDAKCJI.

Prosimy Szanownych Kolegów z Kół i Okręgów o nadsyłanie korespondencji, artykułów omawiających sprawy organizacyjne. Pożądane są prace rzeczowe, pogłębiające naszą wiedzę fachową.

Przypominamy również, iż w celu ułatwienia pracy redakcji, jako też składaczy, pożądanem jest pisanie staranniejsze charakterem pisma łatwo czytelnym. Najradykalniejszem wszakże byłoby przepisywanie na maszynie. Odcyfrowywanie hieroglifów — to praca nieprodukcyjna, absorbująca niepotrzebnie umysł, męcząca wzrok i zabierająca czas, którego ani redaktor, ani drukarz niema za wiele.

Rok IV. Marzec 1928. Nr. 3.

WIADOMOŚCI KONTROLI SKARBOWEJ

SKARB PAŃSTWA
A UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Nie należy się dziwić iż znów mówić będę o uposażeniu urzędników państwowych, tej bolączce trudno uleczalnej, a boleśnie dotkliwej. Lecz do tej poważnej kwestji tym razem sprobuję podejść nieco z innej niż dotychczas strony.

Jeżeli mój punkt zapatrywania na daną sprawę znajdzie zrozumienie u czynników decydujących, a poparty zostanie przez różne zrzeszenia urzędnicze — z tej mąki chleb się upiec może!

W Nr. 1 — 2 organu Zarządu Głównego St. Urz. Państwowych „Życie Urzędnicze“ z dnia 15 stycznia r. b. zamieszczony został artykuł p. t. „1927—1928“, we wstępnej części swej brzmiący bardzo pesymistycznie.

Pozwalam sobie zacytować parę ustępów z wymienionego artykułu, a mianowicie:

„Przeżyliśmy jeden z najcięższych okresów w życiu pracowników państwowych niepodległej Rzeczypospolitej — rok 1927“.

„Na czoło zagadnień ogólnych roku ubiegłego wysunęła się sprawa wzajemnego stosunku władz: ustawodawczej i wykonawczej—oraz sprawy gospodarcze Państwa. Wobec ogromu i wagi tych dwóch zagadnień sprawy pracowników państwowych, pomimo coraz to większego ich zaognienia, były stale usuwane w cień“.

„Systematycznie, krok za krokiem, postępująca w kierunku dorównania cenom światowym zwyżka cen wprowadzała w szeregi pracownicze coraz większą pauperyzację,

a jednocześnie wszelkie wysiłki Stowarzyszenia Urzędników Państwowych i Centralnej Komisji Porozumiewawczej w kierunku ruszenia z martwego punktu sprawy uposażeniowej, w tym właśnie ubiegłym roku *szczególnie intensywne* — powiedzmy sobie szczerze — *nie dały żadnego pozytywnego wyniku.*“

Niestety! rzeczywiście tak jest. Doskonale o tem wszyscyśmy się przekonali!

Tak!... ale dlaczego nie stało się inaczej?

Wszak każdy z interesujących się kwestją uposażeniową pracownik państwowy docenia wartość pracy Zarządów zrzeszeń urzędniczych wogóle i Zarządu Gł. S. U. P. w szczególności. Wiemy dobrze, iż wiele wysiłków użyto, aby popchnąć naprzód sprawę polepszenia bytu materjalnego rzesz urzędniczych. Wierzymy również i w dobre chęci ze strony czynników Rządowych. Dlaczegoż więc i dobre chęci i omal nie herkulesowskie wysiłki nie wpłynęły dodatnio na stan materjalny pracowników państwowych?

Otóż mi się zdaje, że dotychczasowe wysiłki źle były skierowane, przez co, zużywając energję, nie mogły osiągnąć przetworzenia się tej energji w coś pozytywnego, zmaterjalizowanego.

Wszystkie formy i objawy działania w istocie są do siebie podobne. Nie można pobudować kamienicy, nie składając jej stopniowo z oddzielnych kamieni lub cegieł, oraz nie zaczynając od fundamentów. Nie można wykuć posągu, nie mając do tego dłuta. Nie można za jednem kiwnięciem czyjejś mądrej głowy oświecić cały naród, aby każda poszczególna jednostka była równie z innemi wysoko wykształcona. Nie można również odrazu wszystkich pracowników państwowych równie dobrze wynagrodzić! Są więc *możliwości* i *niemożliwości.*

Czy wobec stanu Skarbu Państwa Rząd ma możność natychmiast—doraźnie—polepszyć położenie materjalne *wszystkich pracowników* państwowych?

Sądzę, że nie i chyba że każdy to zrozumieć powinien.

Wiemy, iż nareszcie dało się osiągnąć równowagę budżetową, lecz tego jeszcze za mało, ażeby ze skarbu państwa można było czerpać śmiało, aby załagodzić te lub inne potrzeby administracji państwowej.

Uważam, że tylko w drodze znaczniejszego a stałego

wzrostu wpływów dochodów państwowych Rząd może bez obawy za przyszłość użyć nadwyżki dochodów do polepszenia bytu swoich pracowników. Lecz w jaki sposób wspomniany stały wzrost dochodów może być zabezpieczony?

Na powyższe pytanie sprobuję możliwie treściwie odpowiedzieć.

Każdemu wiadomo ,iż dochody Skarbu Państwa składają się przeważnie z wpływów podatków pośrednich i bezpośrednich oraz z zysków od przedsiębiorstw, stanowiących własność państwa, czyli monopolów. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wysokość tych wszelakiego rodzaju wpływów zależy z jednej strony od zdolności płatniczej i uczciwości podatników i t. d., zaś z drugiej — od intensywności i rzeczowości pracy urzędników, zajętych pilnowaniem, ażeby Skarb Państwa z każdego źródła dochodu otrzymał to, co mu się słusznie i prawnie należy.

Przez trzy i pół lata pracowałem w dziedzinie podatków bezpośrednich i to mi daje prawo powiedzieć, że żaden z takich podatków ani przemysłowy, ani dochodowy, ani majątkowy nie dają do Skarbu Państwa wpływów w takiej wysokości, jakiej można byłoby po nich się spodziewać. Zależy to od całego szeregu przyczyn, przedewszystkiem zaś od tego, że urzędnik skarbowy—zbiedzony i półgłodny, a do tego liczebnie osłabiony przez nieoględne redukcje—nie jest w stanie z należytą energją i zamiłowaniem oddać się pracy wymiaru oraz ściągania podatków. Dokonywane obecnie wymiary dalekie jeszcze są od doskonałości: jedni z podatników obciążeni są wymiarem podatku w wysokości, która ostatecznie podrywa istnienie ekonomiczne danej jednostki, drudzy (i to wielu)—umiejętnie działający — opodatkowani są niedostatecznie z braku należytych informacji. W pierwszym i w drugim wypadku Skarb w ostatecznym wyniku jest stratny.

Jeszcze jaskrawiej niż powyżej rola urzędnika skarbowego występuje w dziedzinie podatków pośrednich czyli akcyz oraz monopoli państwowych, w której ja obecnie pracuję.

Jeżeli w sprawie wymiaru podatku np. przemysłowego od obrotu lub dochodowego urzędnik skarbowy z objektem opodatkowania (a więc ze źródłem dochodu Skarbu Państwa) wchodzi w styczność prawie zawsze jedynie *pośrednio*, t. j. za pomocą zeznania, dowodów pisemnych oraz orzeczeń komisji

szaounkowych, — urzędnik skarbowy działu akcyzowego ze źródłem dochodu państwowego jest prawie zawsze w styczności *bezpośredniej*. A to nie wszystko jedno!

Nie mam najmniejszego zamiaru zapatrywać się na powyższą kwestję z punktu widzenia niezaufania do pracowników skarbowych tej lub innej kategorji. Wypadki nadużycia zaufania — chwalić Boga! — są zjawiskami o charakterze pojedyńczem, jakkolwiek straty Skarbu Państwa w takich wypadkach są zwykle bardzo pokaźne. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę czynników zainteresowanych na to, że brak należytego zainteresowania się naprzykład urzędnika akcyzowego funkcjonowaniem podlegającego jego dozorowi przedsiębiorstwa zwykle ujemnie i w stopniu znacznym odbija się na wysokości dochodu państwowego z tego przedsiębiorstwa. To złe, ale z faktem nie można się nie liczyć.

Przedsiębiorca lub wogóle najemca prywatny nie obwija w bawełnę ani kwestji *zaufania*, ani też kwestji *zainteresowania* w stosunku do swego pracownika: on mu płaci w stosunku właśnie do stopnia tak zaufania jak i wymaganego zainteresowania się. Im łatwiej jest nadużyć zaufanie, im większe zainteresowanie się poruczoną pracą jest wskazane—tem wyższa jest opłata tej pracy. Taki wynik rozumowania jest jedynie wynikiem zwykłego obrachowania. I tylko.

Zupełnie nie takiem jest postępowanie państwowych czynników decydujących, jako najemcy, względem pracowników, przeznaczonych do tych lub innych funkcji przy dozorowaniu i ściąganiu podatków wogóle. Szczególnie źle jest w stosunku do urzędników akcyzowych, gdyż ci ostatni cierpią nie tylko bezpośrednio wskutek niedostatecznych poborów służbowych, lecz i pośrednio skutkiem znacznie mniejszego stosunkowo odsetku stanowisk o kategorjach lepiej płatnych. Jak na rażący w tym względzie przykład wskazać mogę na powierzony mi Urząd, w którym na 97 urzędników jest tylko jedno stanowisko VI kategorji.

Pewny jestem, iż nasz obecny p. Minister Skarbu Czechowicz i p. Dyrektor Departamentu Akcyz i Monopolów Wojtowicz doceniają znaczenie należytego wynagrodzenia urzędników skarbowych — i to w pierwszej kolei urzędników akcyzowych—lecz widocznie na drodze do wprowadzenia w życie odpowiedniej nowelizacji zasad uposażenia istnieją przesz-

kody trudne do zwalczenia, bo pochodzące przedewszystkiem z niedostatecznego przez pewne czynniki zrozumienia istoty rzeczy, oraz częściowo—ze źle zrozumianego pojęcia o sprawiedliwości.

Owe pewne czynniki—ze względów może i bardzo wspaniałomyślnych—nie zgadzają się na wyróżnienie skarbowców wogóle, zaś skarbowców-akcyzowców w szczególności, powołując się na zasadę jednostajności wynagradzania za służbę. Mylny to i — przedewszystkiem — niepraktyczny (bo nieżyciowy) pogląd!

Wielki mąż stanu, były rosyjski minister skarbu Witte, jednym ze współpracowników i uczniów którego jest i nasz p. Minister Czechowicz, na zwrócony do niego przez kogoś zarzut, iż inspektor akcyzowy (pomocnik okręgowego nadzorcy) pobiera uposażenie w takiejże wysokości, jak i profesor uniwersytetu, odpowiedział, że właśnie skutkiem takiego wynagradzania urzędnika akcyzowego może minister skarbu dobrze opłacać pracę profesorów wyższych uczelni.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że należycie wysoko opłacany urzędnik skarbowy (jak to praktyka skarbu rosyjskiego jaskrawo dowiodła), przyczyni się do wzmożenia Skarbu Państwa, przez co stworzy się możność polepszenia bytu materjalnego pracowników państwowych wogóle. Niestety, nie mogą dotyczas uprzytomnić sobie tego właśnie ci, którzy cierpią—i to dotkliwie — skutkiem niewystarczalności poborów służbowych, t. j. urzędnicy państwowi nie-skarbowcy, przez co stawiają przeszkody, o których powyżej wspomniałem.

Chcieć doraźnie powiększyć wogóle dla wszystkich urzędników państwowych uposażenie służbowe przy obecnym stanie Skarbu Państwa,—jest to samo co chcieć wybudować dom, rozpoczynając pracę od dachu.

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych—jak to samo w swem piśmie stwierdza—mimo intensywnych wysiłków, nie osiągnęło *żadnego pozytywnego wyniku*, starając się o ruszenie z martwego punktu sprawy uposażeniowej dla wszystkich pracowników państwowych ogółem: czyby Zarząd Główny S. U. P. nie zechciał zastanowić się nad myślą, którą powyżej podałem, to jest nad kwestją lepszego uposażenia urzędników skarbowych obu działów. Czy nie lepsze wyniki da zasada: „pomalutku aż do skutku“, niż zasada bezwzględnego

kierowania całej energji w próżnię, czy też na twierdzę nie do zdobycia, którą jest nasz wciąż jeszcze dość szczupły skarb Państwa?

Jest jeszcze jedna okoliczność, którą pozwalam sobie przypomnieć odnośnym czynnikom. Napoleon I powiedział, iż *dla wojny potrzebne są pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze.* Zupełnie słuszna jest zasada dobrego uposażenia wojska, samem istnieniem swem broniącego naszego życia, naszej wolności i naszego mienia, lecz moim zdaniem, — które wyprowadzam z podanego aforyzmu Napoleona I—, wojsko współczesne w stopniu conajmniej jednakowym potrzebuje artylerzystów, piechurów, kawalerzystów, saperów, lotników i... skarbowców!

P. W. Bogdziewicz

KRÓTKI ZARYS HISTORJI CUKROWNICTWA w POLSCE.

W jesieni minionego roku polski przemysł cukrowniczy obchodził swój jubileusz stuletni.

W naszym kraju — w przeważającej części rolniczym — uprawa buraków oraz cukrownictwo odegrywają bardzo poważną rolę, wobec czego nie będzie zbytecznem przypomnieć sobie dzieje tego przemysłu w Polsce. Z racji odbytego w pierwszych dniach września roku minionego zjazdu cukrowników polskich jeden z dzienników stołecznych („Kurjer Por.“) podał następujące dane dotyczące naszego cukrownictwa.

„Sto lat temu zadymiły w Polsce kominy pierwszej fabryki cukru. Była to cukrownia Częstocice, w Kieleckiem, po dziś dzień istniejąca i rozpoczynająca w tym roku swą sto pierwszą kampanję.

Przemysł cukrowniczy w Polsce był właściwie pierwszym przemysłem na wielką skalę. Powstały w okresie Królestwa Kongresowego, w okresie wielkiej reformy finansowej Lubec-

kiego, po latach rujnujących kraj wojen, przyczynił się w znacznym stopniu do dźwignięcia materjalnego ziem polskich. Przemysł ten był bardzo ściśle zespolony z rolnictwem, to też w kraju tak nawskroś rolniczym, jak Polska, szybko rozwinął się i zajął jedno z pierwszych miejsc w produkcji. Był to przemysł nawskroś Polski. Założycielom jego przyświecały obok materjalnych idealne cele. Charakter taki zachował przez szereg długich lat. Zespolony jest z nim, z jego pracami szereg nazwisk bardzo poważnych, bardzo zasłużonych.

Dlatego też przemysł cukrowniczy miał inny charakter, niż drugi z kolei, później na ziemiach polskich powstały przemysł włókienniczy, który—jak wiadomo—znajdował się pierwotnie wyłącznie w rękach żywiołów obcych.

Mało kto wie prawdopodobnie—kto był właściwie ojcem przemysłu cukrowniczego w Europie. Był nim nikt inny, tylko Napoleon Bonaparte. Cesarz francuzów w nieubłaganej walce z nienawistnym wrogiem—anglikami, zamknął—jak wiadomo—kontynent dla importu towarów zamorskich, chcąc w ten sposób zadać dotkliwy cios handlowi angielskiemu. Dzięki tej właśnie blokadzie powstał w Europie przemysł cukrowniczy. Musiano sobie radzić własnemi siłami, wobec zamknięcia dowozu cukru kolonjalnego do Europy.

Do Polski myśl o fabrykacji cukru przywieźli żołnierze napoleońscy. Pierwszymi pionierami tej fabrykacji: generał Dezydery Chłapowski, który w swoim majątku Turwi w Wielkopolsce zapoczątkował domową fabrykację cukru, oraz Mycielscy, którzy w Gałowie również fabrykowali cukier domowym sposobem.

Pierwszym jednak warsztatem, produkującym na większą skalę cukier, pierwszą fabryką była—jak wspominaliśmy—cukrownia Częstocice. W roku gospodarczym 1826-27 poraz pierwszy rzuciła ona na rynek wyprodukowany w Polsce cukier. Od tej pory fabryki cukru zaczynają mnożyć się coraz więcej.

Najbardziej wszakże rozrósł się przemysł cukrowniczy w drugiej połowie ubiegłego stulecia, zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat tego stulecia, oraz częściowo w pierwszych latach stulecia bieżącego.

Dziś czynnych jest w Polsce 70 cukrowni, które łącznie produkują co roku około 500.000 tonn cukru. Z ilości tej na

konsumcję wewnętrzną kraju idzie około 55%, zaś około 45% wywozimy zagranicę.

Pocieszającym objawem jest wzrost w ostatnich latach krajowej konsumcji cukru. Należy to przypisać z jednej strony ustabilizowaniu ogólnych stosunków w kraju, z drugiej zaś wzrostowi siły nabywczej ludności.

Jednak największa trudność, z którą przemysł cukrowniczy wciąż musi walczyć, stanowi stosunkowo nizka w porównaniu z innemi krajami Europy konsumcja cukru w Polsce. Kiedy w Danji np. wypada spożycie 47 kg. cukru na głowę ludności, w Anglji 40 kg., w Holandji 33 kg. i t. d., to w Polsce jeden mieszkaniec spożywa przeciętnie niespełna 10 kg. cukru rocznie. Wypływa to z rolniczego charakteru ludności naszego kraju. Ludność wiejska spożywa u nas znikome ilości cukru, zwłaszcza na kresach wschodnich.

Eksport polskiego cukru rozwija się coraz pomyślniej. Cukier polski zdobywa sobie coraz nowe rynki. Ostatnio dotarł nawet na Daleki Wschód, do Chin i do Mandżurji, gdzie skutecznie walczy z obcą konkurencją.

Fabrykacja prowadzona jest przeważnie przez towarzystwa akcyjne w fabrykach pierwszorzędnie pod względem technicznym wyposażonych. Wysokość przerobu jednej fabryki dochodzi do 27.000 kwintali buraków na dobę.

Większość przemysłu cukrowniczego jest skartelizowana, posiada organizacje centralnej sprzedaży cukru i jest ściśle związana z dwoma bankami, finansującemi cukrownictwo.

W czasie wielkiej wojny cukrownictwo polskie zostało poważnie zniszczone. Z 86 cukrowni, czynnych w r. 1913-14, uruchomiono w r. 1915-16 zaledwie 43. Wiele cukrowni doszczętnie zniszczono, wiele ucierpiało częściowo, a wszystkie poniosły duże straty. Obszar plantacyj buraków zmniejszył się do $^1/_3$ stanu przedwojennego. W tym samym stosunku spadła produkcja cukru.

Jednak dzięki wielkiemu wysiłkowi, ogromnym nakładem pracy i kosztów zdołano przemysł ten odbudować. Polska posiada obecnie 70 cukrowni, w tej liczbie 14 cukrowni rafinujących. Najwięcej cukrowni leży w woj. warszawskiem, bo 19, dalej w woj. poznańskiem — 18, w woj. lubelskiem — 11, w woj. łódzkiem — 6, w woj. pomorskiem — 5, w woj. wołyń-

skiem — 4, w woj. kieleckiem 3, w woj. lwowskiem 2, oraz w woj. stanisławowskiem i śląskiem po 1.

Zdolność przerobowa wszystkich 70 cukrowni wynosi 565.250 ctr. mtr. buraków na dobę. W ciągu kampanji, która nie przekracza 90 dni, cukrownie te byłyby zdolne razem przerobić 50.872.470 kwintali buraków. W roku 1926-27 przerobiły 33.569.540 kwintali, przeto stopień wykorzystania warsztatów wynosił przeciętnie 66%.

Cukrownie polskie posiadają około 2.000 klm. własnych kolejek podjazdowych.

Wartość wszystkich cukrowni w Polsce oszacować można na 450 miljonów złotych. Wartość produkcji cukru w roku 1926-27 wyniosła około 370 miljonów zł.

Cukrownictwo przyniesie Państwu w r. bież. w postaci akcyzy od cukru około 110 miljonów złotych, oraz w postaci podatku obrotowego około 6 i pół miljona złotych.

Cukrownictwo polskie zatrudnia około 13.000 urzędników i robotników stałych, 40.000 robotników sezonowych w czasie kampanji i około 500.000 robotników, zatrudnionych przy uprawie buraków.

Cukrownictwo w Polsce posiada pierwszorzędne warunki naturalne rozwoju, jak znakomity dla uprawy buraka klimat, odpowiednie gatunki gleby, pracowitego i sprawnego robotnika; trudność stanowi brak kapitałów potrzebnych na inwestycje i kapitałów obrotowych.

Cukrownictwo związane jest w znacznej części ściśle z rolnictwem i przyczynia się poważnie do jego rozwoju.

Rozwój produkcji nasion buraczanych jest również bardzo znaczny. Nie tak dawno jeszcze sprowadzano nasiona prawie wyłącznie z zagranicy. W roku 1921 produkcja nasion buraczanych wyniosła 2.500 ton, a w roku 1926 już 7.700 tonn. Wystarczy to nietylko na całkowite obsianie plantacyj buraków w Polsce, ale dało jeszcze około 2.000 tonn nasion buraczanych na wywóz zagranicę, gdzie polskie nasiona są coraz bardziej poszukiwane.

Bardzo ważny dla cukrownictwa w Polsce jest fakt, że spożycie cukru w Polsce, które naogół jest bardzo nikłe, wzrasta ciągle i to wydatnie. Kiedy w roku 1920-21 spożycie cukru na głowę ludności w Polsce wynosiło 4.31 kg. rocznie, a w r. 1923-24—6.43 kg., to w roku 1926-27 wynosiło już 9.80

kg. Są wszelkie dane na to, że spożycie cukru w Polsce, w miarę odbudowy powojennej i polepszenia się stanu gospodarczego, stale zwiększać się będzie i to jest czynnikiem, rokującym najlepsze nadzieje cukrownictwu polskiemu.

Pierwsza książka, traktująca o fabrykacji cukru, wydana została w języku polskim w roku 1911. Ciekawe są pierwotne metody fabrykacji cukru, stosowane wówczas, a które podaje ta książeczka. Więc sok buraczany wyciskano z buraków... kopytami koni i wołów w maneżu. Następnie czyszczono go kredą, krwią wołową i zsiadłem mlekiem."

Obecnie nasze cukrownie zaopatrzone są w przyrządy i maszyny najlepszych typów. Metody wyrobu i oczyszczania cukru daleko odbiegły od dopiero co wspomnianych.

KRYZYS CUKROWNICTWA.

W numerze niniejszym zamieściliśmy krótki zarys historji cukrownictwa w Polsce. Nie będzie zbyteczne rzucić okiem na obecny stan światowego przemysłu cukrowniczego.

Dr. Alfred Bzowiecki porusza tę ostatnią kwestję w „Kurjerze Warszawskim".

Międzynarodowy rynek cukrowy, pisze wspomniany autor, stoi pod znakiem poważnego kryzysu: przyrost powojennej produkcji większy jest od przyrostu konsumcji. Produkcja światowa cukru wynosiła w ostatnich latach przed wojną średnio 15 od 17,5 miljonów tonn rocznie; obecnie waha się między 23,5 a 25 miljonami tonn. Wzrost produkcji przeszło o 40 proc. spowodowany był przez wzmożoną uprawą trzciny cukrowej, głównie w Ameryce.

Konsumcja powojenna cukru wzrosła również, mniejsza jest jednak średnio o półtora miljona tonn od rocznej produkcji.

Nadprodukcja cukru zamąciła stosunki na światowych rynkach zbytu i doprowadziła do systemu premji wywozowych i celnych oraz subwencji dla przemysłu cukrowniczego; w ten sposób starały się państwa, produkujące cukier, zapewnić sobie jego zbyt. Dochodziło często do sytuacji, że np. ludność

w kraju, produkującym cukier, płaciła drożej, niż zagranicą, gdzie jeden cukier walczył taniością z innym.

Środki zaradcze przeciw takim stosunkom nienormalnym znane były i stosowane już przed wojną. Konwencja cukrowa, zawarta przez państwa interesowane w Brukseli w r 1902, regulowała podaż i popyt na cukier; we wrześniu 1912 r. wystąpiła z konwencji Anglja, wojna światowa zaś przekreśliła dalsze istnienie umowy. Kraje o wielkiej produkcji powojennej (i to wyłącznie cukru trzcinowego), jak Kuba i Indje holenderskie, zwłaszcza Jawa, gotowe są do ograniczenia swojej produkcji wzamian za podział rynków zbytu pomiędzy producentów. Specjalnie Kuba, która przyjęła w dniu 3 października 1927 r. ustawę o obronie cukru, gotowa jest pójść na kompromis, zapowiada jednak ostrą walkę konkurencyjną, o ile nie znajdzie poparcia w kołach zagranicznych. Kubański „król cukru", pułkownik Tarafa, bawił ostatnio w Europie i był osią trzech międzynarodowych konferencji cukrowych: w Paryżu, Berlinie i w Pradze. Konferencje te są dla nas interesujące, gdyż brali w nich udział delegaci polscy.

Konferencja paryska, jednocząca przedstawicieli cukrownictwa kubiańskiego, niemieckiego, czeskiego i polskiego, uchwaliła zorganizować międzynarodowy komitet cukrowy, do którego wejść ma po 2 przedstawicieli każdego interesowanego państwa. Siedzibą komitetu ma być ewentualnie Hamburg. Zadania komitetu byłyby rozmaite; m. in. należałoby się np. liczyć z t. zw. „waloryzacją cukru", na wzór brazylijskiej waloryzacji kawy.

Kuba zobowiązała się w Paryżu do ograniczenia swej produkcji (która np. w roku 1924/25 przewyższała 5 mil. tonn) do 4 miljonów tonn rocznie; producenci europejscy natomiast są ograniczeni w swoim eksporcie lub w rynkach zbytku. Zabezpieczając się w ten sposób przed spadkiem cen cukru, powzięła konferencja uchwałę przeciw zbytniej podwyżce tychże cen; grały tu naturalnie rolę względy handlowe więcej, niż socjalne; przedewszystkiem zaś przeświadczenie, że podwyżka cen cukru byłaby równoznaczna z dalszym spadkiem konsumcji.

Na konferencji berlińskiej (w grudniu r. z.) ratyfikowano postanowienia paryskie. W międzyczasie przystąpiły do uchwał konferencji paryskiej Węgry i Belgja. San-Domingo ustaliło

swoją produkcję na najbliższe pięciolecie podług liczb z ostatniej kampanji cukrowej; Peru i Brazylja mają również przystąpić do nowej konwencji.

Konferencja praska była próbą praktycznego przeprowadzenia uchwał paryskich w przemyśle cukrowym Niemiec (3 przedstawiciele), Czechosłowacji (15 przedstawicieli) i Polski (5 przedstawicieli). Na konferencji tej doszło do b. ożywionej wymiany zdań, ponieważ Czechosłowacja, jako największy europejski eksporter cukru, domaga się roli kierowniczej. Czesi przystąpili wreszcie do konwencji, z zastrzeżeniem, że produkcja Kuby nie przewyższy 4 miljonów tonn rocznie i że na następnej konferencji cukrowej, mającej się odbyć w październiku r. 1928, czesi nie będą zmajoryzowani przez inne państwa.

Konwencja paryska ma niewątpliwie duże znaczenie, jako próba uzdrowienia kryzysu cukrowego; o wyniku tej próby zdecyduje stanowisko producentów holenderskich, produkujących w swoich kolonjach około 2 miljony tonn rocznie. Ogół holendrów gotów byłby współpracować z pułkownikiem Tarafą, sprzeciwiają się jednak temu producenci z Jawy. Bez Indji holenderskich konwencja paryska wiele nie zdziała, bo rynków światowych nie ureguluje.

Dla całokształtu dodać należy, że zanosi się na walkę angielsko-amerykańską w cukrownictwie. Stany Zjednoczone zwiększyły swoją produkcję (także na Filipinach), przedewszystkiem jednak zapewniły sobie w centrach produkcji cukru trzcinowego udział decydujący, bo finansowy. Anglja znów rozporządza 3 miljonami tonn rocznej produkcji indyjskiej. Te trzy kompleksy: Ameryka, Anglja i cukier buraczany Europy niejednokrotnie się jeszcze zetrą z sobą w ciągu lat najbliższych. Zwyżki cen obawiać nie się należy; na przypadek walk konkurencyjnych nastąpi duża zniżka, którąby jednak, pomimo pozornych dogodności dla konsumenta, dała na dalszą metę rezultaty niepożądane.

Zwyżki cen na cukier obawiać się nie należy, mówi dr. Bzowiecki, lecz nie jesteśmy tego pewni, gdyż słyszeliśmy cośniecoś o staraniach naszych „królów cukrowych“ właśnie co do tej zwyżki. Wszak my—szczerze mówiąc—tylko z jednego boku Europa, a więc ta „Europa“ nie jest dla nas jakąś wyrocznią. My tu po swojemu! Samodzielnie!

Żart jest zawsze żartem,—nawet i taki smutny jak dopiero co podany, lecz mimo wszelkich żartów — wesołych czy też smutnych — światowy kryzys cukrownictwa powinien zmusić nas do zastanowienia się.

Jak już nie jeden raz nadmienialiśmy, przemysł cukrowniczy odgrywa bardzo pokaźną rolę nietylko w pozycjach naszego exportu, lecz i w naszej ekonomice wewnątrz kraju. Nie trudno wobec tej roli przedstawić sobie przypuszczalne skutki znaczniejszego zmniejszenia produkcji cukru: jakaż to ilość mnoga robotnika w cukrowniach i na roli pozostanie bez pracy zarobkowej, ileż to materjałów pomocniczych, opałowych i innych, nie zużyje się z korzyścią, jakie olbrzymie sumy wydać musi Skarb Państwa na rzecz pomocy dla bezrobotnych!

Na dość przykre myśli naprowadza rosnący rozwój cukrownictwa w Anglji.

W celu uniezależnienia się chociażby częściowego od zagranicznego dowozu cukru, rząd angielski wybitnie forsuje rozwój plantacyj buraczanych oraz przemysłu cukrowniczego.

Subsydjum rządowe na ten cel wyniosło w b. r. 3.325.393 f. st., t. j. przeszło 140.000.000 złotych.

Znaczna cześć tego subsydjum spada swym ciężarem na konsumenta angielskiego, roczny bowiem wydatek pięcioosobowej rodziny na cukier, który wynosił w 1913 r. zaledwie 6 pensów, obecnie doszedł do 2 funt. 5 szyl.

Zasadniczym powodem drożyzny angielskiego cukru jest drożyzna rąk roboczych. Podczas gdy w Niemczech przemysł buraczano-cukrowy płaci najlepszym robotnikom 8 centów amerykańskich za godzinę (70 groszy), w Anglji producent buraków płaci za godzinę przeciętnie 16 centów (1 zł. 40 gr.).

Niemniej jednak rozwój tej gałęzi rolniczo-przemysłowej posuwa się szybko naprzód.

Gdy w roku 1924/5 obszar poświęcony pod plantacje buraków wynosił zaledwie 22.637 akrów (akr — 0.404 ha), w roku 1926/7 obszar ten wzrósł do 129.463 akrów (o 482 proc.). Jednocześnie dzięki podniesieniu kultury rolnej, wzmogła się wydajność plonów: gdy dwa lata temu dostarczono do cukrowni 183.713 tonn, w ubiegłej kampanji pozycja ta wyniosła 1.117.072 tonny, dając wzrost o 504 procent.

Sama produkcja cukru wzrosła o 2.591.431 cnt., czyli

o 542⁰/₀, dając Anglji rocznie 3.069.739 centnarów własnego produktu, pokrywającego 15 proc. konsumcji ogólnej.

Mając na względzie przytoczone wiadomości nie zaszkodziłoby pomyśleć o nowych rynkach dla zbytu naszego cukru i — może nawet czy nie więcej jeszcze — o zmniejszeniu kosztów produkcji wprowadzeniem ulepszonych sposobów uprawy roli, hodowli buraków oraz wyrobu cukru.

ROZPORZĄDZENIE
O ADMINISTRACJI OGÓLNEJ.

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 19 stycznia roku 1928 wydał rozporządzenie o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, treść której opublikowana została w Nr. 11 Dziennika Ustaw z dnia 6 lutego roku bieżącego.

Ze względu na szczupłe rozmiary naszego pisma zawodowego możemy podać do wiadomości szanownych kolegów treść tylko tych części powyższego rozporządzenia, które powinny zwrócić na siebie szczególną uwagę urzędników akcyzowych, tak służby kontrolno-rewizyjnej jak i biurowej.

Władzami administracji ogólnej są, 1) *wojewodowie, komisarz rządu, starostowie powiatowi i starostowie grodzcy*; 2) *organa komunalne*, które spełniają zadania administracji ogólnej w zakresie ustalonym przez powołane na wstępie rozporządzenie oraz inne przepisy prawne (art. 2).

Wojewodowie, komisarz rządu, starostowie powiatowi i starostowie grodzcy działają pod osobistą odpowiedzialnością *samodzielnie i jednoosobowo*, z zastrzeżeniem kolegjalnego załatwienia spraw stosownie do postanowień rozporządzenia powyższego względnie innych przepisów prawnych (art. 5). Na czele województwa stoi wojewoda. (art. 7)

Wojewodowie mianowani są przez Prezydenta Rzeczypospolitej i podlegają pod względem, osobowym Ministrowi Spraw Wewn. pod względem zaś służbowym poszczególnym

ministrom stosownie do rodzaju spraw wchodzących w zakres działania wojewody. (art. 7 i 8).

Naczelnicy wszystkich władz i urzędów państwowych, podległych bezpośrednio władzom centralnym, są obowiązani uzgodniać z wojewodą projekty swoich zarządzeń natury ogólnej, lub też takich, które mają szczególne znaczenie dla polityki Rządu na obszarze województwa. W wypadkach kiedy nie dojdzie do uzgodnienia poglądów wojewody i naczelnika właściwej władzy, rostrzyga w tym względzie właściwy minister. Uzgodnienie nie jest wymagane w wypadkach w których poszczególna władza wydaje zarządzenie na podstawie specjalnego polecenia otrzymanego od właściwego ministra (art. 11).

Wojewoda jest uprawniony żądać wyjaśnień od naczelników władz i zakładów państwowych, położonych na obszarze województwa. W wypadkach szczególnie ważnych, gdy zwłoka zagraża interesowi publicznemu, wojewoda może osobiście wejrzeć w tok spraw tych instytucji, z wyjątkiem zakładów naukowych i przedsiębiorstw państwowych. (art. 12)

Na zaproszenie wojewody i pod jego przewodnictwem naczelnicy władz i urzędów państwowych, podlegających bezpośrednio władzom centralnym, a nie zespolonych z administracją ogólną, odbywają perjodyczne zebrania w celu stałego uzgodnienia działalności wszystkich działów administracji państwowej między sobą i z zasadniczą linją działalności Rządu (art. 13).

We wszystkich działach administracji państwowej, niezespolonych z administracją ogólną, wojewoda jest uprawniony uczęstniczyć osobiście w posiedzeniach wszystkich kolegjalnych organów administracyjnych (rad, Komisji i t. p.), działających na obszarze województwa, zabierać głos poza zwykłą koleją mówców, a także objąć przewodnictwo obrad. Dopiero co przytoczone uprawnienia wojewodów nie dotyczą w żadnym razie komisji szacunkowych i odwoławczych organów zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, organów ubezpieczeń społecznych oraz komisji rozjemczych powołanych w zatargach o pracę i płacę. (art. 14).

Przyjęcie do służby państwowej osób, podlegających przepisom o państwowej służbie cywilnej, wymaga uprzedniego zasięgnięcia opinji właściwego wojewody. O ile chodzi o inne osoby, opinja

właściwego wojewody winna być zasięgana przed uzyskaniem charakteru funkcjonarjusza stałego (art. 15).

We wszystkich działach administracji państwowej wyznaczanie funkcjonarjuszów na stanowiska samoistne lub kierownicze, z wyjątkiem funkcjonarjuszów władz centralnych, wymaga uprzedniego zasięgnięcia opinji właściwego wojewody (art. 16).

Każda władza państwowa jest obowiązana bezzwłocznie rozpatrzeć skierowany do niej wniosek właściwego wojewody o usunięcie lub przeniesienie podległego tej władzy funkcjonarjusza pełniącego funkcję na terenie województwa. O ile odnośna władza uzna wniosek za nieuzasadniony, winna ta władza przedstawić sprawę do decyzji właściwemu ministrowi (art. 18).

Różnego rodzaju odznaczenia (ordery, krzyże i medale), z wyjątkiem orderów i odznaczeń za zasługi wojskowe, oraz odznaczeń funkcjonarjuszów władz centralnych, mogą być nadawane jedynie po uprzedniem zasięgnięciu opinji właściwego wojewody (art. 19).

Uprawnienia wojewody, wyszczególnione powyżej—z wyjątkiem ostatniego (art. 19) —nie odnoszą się do administracji wojskowej, do sędziów oraz do wszystkich funkcjonarjuszów wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa.

Na wypadek częściowej lub całkowitej mobilizacji, albo w innych wypadkach, w których ze względu na interes Państwa Rada Ministrów uzna to za konieczne, w szczególności na wypadek ogłoszenia stanu wyjątkowego, wojewoda od dnia, wskazanego uchwałą Rady Ministrów, *obejmuje naczelne kierownictwo* całej administracji państwowej na obszarze województwa, z wyjątkiem administracji wojskowej oraz administracji wymiaru sprawiedliwości, komunikacji, poczt i telegrafów (art. 25).

W myśl art. 26 cytowanego rozporządzenia wymienione powyżej uprawnienia są ściśle przywiązane do stanowiska i *przysługują wyłącznie wojewodzie lub urzędnikowi, który pełni funkcje wojewody.*

Właściwi ministrowie mogą przeprowadzać przez swych delegatów lustrację czynności funkcjonarjuszów, pozostających na ich etacie, jako też w zakresie spraw swego działu lustrację czynności poszczególnych wydziałów i oddziałów urzędu

wojewódzkiego oraz władz i urzędów, wojewodzie podległych (art. 37).

Rozporządzenia, obwieszczenia i inne akty władz administracji ogólnej, oraz innych władz i urzędów państwowych — z wyjątkiem centralnych — które w myśl obowiązujących przepisów mają być podawane do wiadomości publicznej na obszarze województwa, winne być ogłaszane w wydawanem przez wojewodę piśmie „Dziennik Wojewódzki", (art. 38).

Przy zatwierdzaniu przez wydział wojewódzki (radę wojewódzką) uchwał związków komunalnych w sprawie wysokości danin wojewoda winien się porozumieć z prezesem izby skarbowej. (art. 57).

Na czele powiatu stoi *starosta powiatowy*, mianowany przez Ministra Spraw Wewnętrznych (art. 64).

Staroście przysługuje prawo uzgadniania działalności całej administracji państwowej na obszarze powiatu w myśl zasadniczej linji działalności Rządu.

Na zaproszenie starosty i pod jego przewodnictwem naczelnicy powiatowych władz i urzędów państwowych, nie zespolonych z administracją ogólną, odbywają perjodyczne zebrania w celu stałego uzgadniania działalności wszystkich działów administracji państwowej (z takimiż wyjątkami, jakie ustalone zostały dla wojewodów). *Wojewoda* za zgodą Ministra Spraw Wewnętrznych *może przekazywać starostom* niektóre lub wszystkie *prawa przysługujące wojewodzie* w myśl art. 10 p. 3 i 4, art. 11 i 12 ust. 1, 14, 24 oraz 25 (art. 65).*)

Uprawnienia przysługujące starostom w myśl. art. 12 rozporządzenia, t. j. prawo żądania wyjaśnień od naczelników powiatowych władz, urzędów i zakładów państwowych oraz prawo osobistego wejrzenia w tok spraw tych instytucji, odnoszą się tylko do władz, urzędów i zakładów, mających siedzibę swą na obszarze powiatu, a niepodlegających bezpośrednio władzom centralnym (art. 66).

Miasta liczące więcej niż 75000 mieszkańców tworzą odrębne powiaty miejskie dla celów administracji państwowej (art.73). Na czele powiatu miejskiego stoi *starosta grodzki*, mianowany przez Ministra Spraw Wewnętrznych (art. 74).

---

*) Podobne przekazywanie spraw starostom zdaje się przeczyć myśli wyrażonej w artkule 26 cytowanego rozporządzenia. (*Red.*)

Rada Ministrów może w drodze rozporządenia przekazywać do odwołania wszystkie lub poszczególne funkcje starostów grodzkich prezydentom miast stanowiących samoistne powiaty (art. 76).

Do czasu unormowania w drodze ustawy ustroju samorządu m. st. Warszawy, władzami administracji ogólnej na obszarze tego miasta są: a) Komisarz Rządu m. st. Warszawy b) starostowie grodzcy i c) magistrat m. st. Warszawy w zakresie pewnych uprawnień w myśl art. 90 omawianego rozporządzenia (art. 85).

Przepisy rozporządzenia Prezydenta z dnia 19/I r. b., dotyczące stanowiska i zakresu działania wojewodów, mają analogiczne zastosowanie do Komisarza Rządu (art. 86). Również jak i wojewodowie, komisarz rządu mianowany jest przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów. Starostowie grodzcy mianowani są przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego powyższe przepisy obowiązują z wyjątkiem do odwołania przepisów dotyczących kolegjalnych instytucji oraz sądów administracyjnych.

Powołane na wstępie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej obowiązuje od dnia 8 marca 1928 r.

Jak widać z powyższego, wpływ organów administracji ogólnej na działalność innych organów administracji państwowej może być bardzo wielki. O ile ten wpływ nie będzie przechodzić pewnych czasem bardzo niewyraźnych granic kompetencji, można spodziewać się pożytecznego uzgodnienia pracy na dobro publiczne.

Niestety można obawiać się również i niepożądanych skutków wzmożenia kompetencji władz administracji ogólnej. Rozumiemy przecież, iż wojewodowie opierają swe opinje na podstawie danych otrzymanych od podwładnych im urzędników, wobec tego nie jest wykluczony *w sprawach personalnych* wpływ stosunków osobistych.

Do jakiego stopnia administracja ogólna źle orjentuje się w znaczeniu oraz funkcjach innych działów administracji państwowej jaskrawo ilustruje okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 17 lutego 1928 r. L. D. II. P.B. 173/19 o organizacji ochrony wyborów do Sejmu i Senatu. Otóż ten

okólnik powołuje do pilnowania porządku i bezpieczeństwa publicznego pomiędzy innemi organami również i jakąś *straż skarbową*, która dawniej stanowiła jedną z pozostałości po rządach ś. p. cesarza Franciszka - Józefa i — chwalić Boga! — od szeregu lat już nie istnieje, będąc zastąpiona instytucją *kontroli skarbowej*, która składa się nie z funkcjonarjuszów niższych lecz z *urzędników państwowych*, których oddawać pod komendę posterunkowych policji a nawet sołtysów, jak to zarządza przytoczony powyżej okólnik, nie można.

Uznać należy, iż naprz. w Warszawie komendant p. p. po osobistem porozumieniu się z miejscowym naczelnikiem urzędu akcyzowego uznał, iż Kontrola skarbowa w okresie wyborów do ochrony tych wyborów powołana nie jest i winna jedynie wykonywać w tym okresie czynności bezpośrednio i stale wchodzące w zakres działania organów skarbowych akcyzowych.

Ale czy wszędzie tak się stało?

W KWESTJI REMUNERACJI, AWANSÓW i KWALIFIKOWANIA URZĘDNIKÓW.

Nieznany mi osobiście kolega miał zamiar w liście do Redakcji z d. 26. XII. 1927 r. poruszyć kwestję podziału remuneracji tytułem zysków z monopolu spirytusowego oraz narzekać na brak sprawiedliwości w sprawie awansowania urzędników Kontroli skarbowej.

Ponieważ nieznany kolega nie miał cywilnej odwagi wyjawić czytelnikom swoje nazwisko albo miejsce zamieszkania, a Redakcja, nie chcąc być odpowiedzialną moralnie i prawnie za niewstrzemięźliwość w pewnych wyrazach i list nie mógł być umieszczony w „Wiadomościach Kontroli skarbowej“, przeto współczuję nieznanemu koledze i nietylko kolega sam może się uważać za pokrzywdzonego, ale są także koledzy, którzy w sprawie remuneracji i awansowania mają pewne dolegliwości.

Pospieszam kolegę wyręczyć i nie mam zamiaru ubliżać

ani władzy ani kolegom; idę całe dotychczasowe życie o własnych siłach bez protekcji, mam wrodzoną odwagę mówić prawdę, chociaż nie zawsze dobrze na tem wychodzę.

Mieszkam w fabryce zapałek w Błoniu, oprócz stałego dozoru fabryki mam w służbowym rejonie 6 przedsiębiorstw z sprzedażą i wyszynkiem napojów alkoholowych. Sumienne obliczanie zapasów wódek i spirytusu w razie podwyżki cen, tępienie nadużyć i inne czynności kontrolne tych przedsiębiorstw wpływają chyba dodatnio na podniesienie się dochodów monopolu spirytusowego.

Pomimo tych czynności nie przyznano mi remuneracji tytułem zysków z monopolu spirytusowego.

Niczego kolegom nie poradzimy, ażeby suma remuneracji nie zmniejszyła się na niekorzyść niektórych osobników przez właściwy podział, jest ona dobrze i umiejętnie broniona, a obroną pokrzywdzonych w tym wypadku może być tylko bezbronność.

Remuneracja bywa rozdzielana według uznania, a jeżeli ktoś ma prawo działać według własnego uznania, to robi to, co mu jest dogodniejsze, przeto na niewłaściwy podział remuneracji niema żadnego środka prawnego, a to, co może otrzymać z sumy remuneracyjnej urzędnik XI, X albo IX kategorji jest tylko pozostałością po obiedzie, przeznaczoną dla niektórych uznanych tymczasowo za uprzywilejowanych.

Remuneracja jest to sui generis jałmużna: urzędnik powinien być dobrze płatny i nie wyciągać rękę po jałmużnę, albowiem nie wszyscy mogą być tą jałmużną obdzieleni. Jałmużna ta daje powód do nadużyć i wywołuje rozgoryczenia.

Kontrola skarbowa powinna dostawać 50% nagrody od sumy wpłaconych kar za wykryte przekroczenia skarbowe.

Teraz pomówimy kolego w sprawie awansowania. W roku 1920 podczas masowych mianowań na komisarzy Kontroli skarbowej nie zostałem wciągnięty do wykazu, z którego mianowano komisarzów i przemianowywano byłych strażników i nadstrażników z zaboru austrjackiego na kontrolerów.

Czekam miesiąc, czekam dwa, moi koledzy zostali już przemianowani na kontrolerów, a ja w dalszym ciągu nadstrażnik skarbowy. Jadę do Izby Skarbowej w Warszawie i dowiaduje się, że w wykazie zamianowanych i przemianowanych nazwiska mego niema i że przez pomyłkę zostałem

przeoczony. Urzędnik, który mi udzielał informacji, okazał mi urzędowe współczucie i orzekł, że na moje miejsce został zamianowany kto inny.

Trzy lata później i w roku 1925 zostałem posunięty do X kategorji płacy i dziwnym trafem losu, raz z powodu kwalifikacji dostatecznej, drugi raz z powodu cofnięcia nominacji wszystkim urzędnikom państwowym, obie moje nominacje poszły do kosza.

Rozchodziło mi się tylko o nominację z roku 1920, o te dwie nominacje późniejsze wcale się nie starałem, ponieważ nie miałem zamiaru dopędzać tych, co mnię wyprzedzili na pożyczonych koniach.

Kolega musi z pewnością o tem wiedzieć, że z powodu nadmiernej liczby kandydatów na stanowiska rządowe awansowali tylko zdolni z protekcją i niezdolni z protekcją, przeto jeżeli kolega nie został zaliczony do jednej z tych kategorj, urzędników, to o awansowaniu niema co marzyć. Starożytni grecy mówili, że matką protekcji jest głupota, a ojcem mądrość: mieli rację, albowiem tak mądrzy jak i głupcy w walce o byt zmuszeni są uciekać się do protekcji.

Starożytni rzymianie mówili, że matką protekcji jest podłość a ojcem vis major: mieli znowu rację, albowiem osobnik który o własnych siłach nie może dopiąć upragnionego stanowiska, ucieka się w sposób podły do tej vis major, która jako ojciec protekcji ją popiera.

Nadmierna ilość kandydatów na stanowiska rządowe, brak pracy dla inteligentów i pracujących umysłowo, walki o byt, egoizm ludzki, chciwość władzy i stanowisk wytwarzają protekcję, którą wszędzie obecnie można znaleźć i która była od początku świata. Jedyną władzą do tępienia protekcji może być tylko sprawiedliwość, a że takiej władzy do tępienia protekcji niema, przeto żadna Liga Narodów, która sama posługuje się protekcją, wykorzenić nie jest w stanie i kolega musi zaoszczędzać nerwy i zdrowie, które cenniejsze są od awansu, dającego tylko więcej pracy a mało korzyści.

Pomówimy nieco o kwalifikacjach. Taki sam sposób kwalifikowania urzędników, jaki mamy obecnie, istniał w byłem państwie austrjackiem przed rokiem 1850.

Była to kwalifikacja mocno krzywdząca niektórych

urzędników i zawisła nieraz od tak zwanego „widzimisię" bezpośredniego przełożonego.

Przed nadaniem autonomji w byłej Galicji urzędnicy wnieśli zażalenie do Ministerstwa Skarbu w Wiedniu, ministerstwo poleciło dyrektorowi okręgów zbadać sprawę i przeegzaminować wszystkich podległych dyrektorom urzędników. Okazało się, że kwalifikacja dostateczna (genugend) była lepsza od dobrej, albowiem niektóry osobnik z dostateczną kwalifikacją był tylko dostatecznie nieudolny do pełnienia służby, a mający dobrą kwalifikację dobrze nieudolny, czyli dyrektor doszedł do przekonania, że bezpośredni przełożony skwalifikował jednego podwładnego w sposób dostatecznie nieudolny od drugiego w sposób dobrze nieudolny i że niektórzy urzędnicy, kwalifikując podwładnych, sami posiadają zaledwie dostateczne kwalifikacje. Tylko urzędnik mający wyższe wykształcenie naukowe i fachowe może swoich podwładnych należycie ocenić, a niedouk i nie fachowiec kwalifikuje tylko na papierze, bez żadnych podstaw naukowych i fachowych.

Niewłaściwa kwalifikacja stoi na przeszkodzie do awansowania i przyczynia się do fabrykacji młodych emerytów, a niektórym służy do przemykania się przez redukcję.

Osobnik, dotknięty dostateczną kwalifikacją, już przed 50 rokiem życia staje się niezdolnym do pełnienia służby, rozum u niego słaby a mózg wątleje, przeciwnie kwalifikacja dobra u starszych osobników stoi na równi z zabiegami Woronowa, redukcja pomimo pełnych praw do emerytury staje się bezsilną.

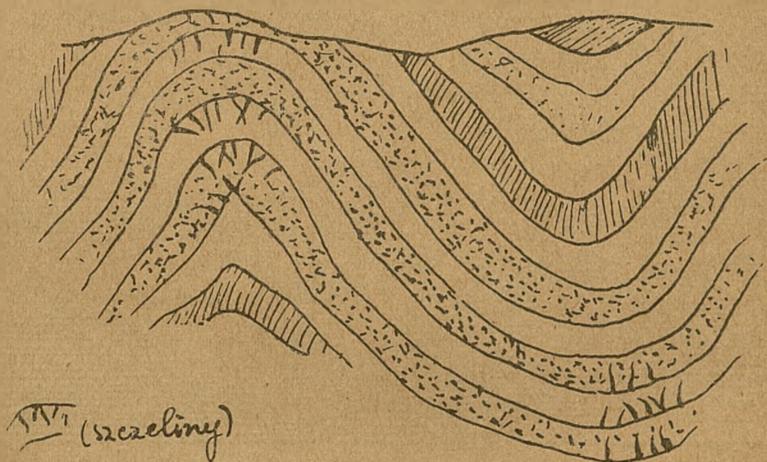
Jeżeliby tak, kolego, wróciły się nam te czasy, kiedy uczyliśmy się w szkole facio, facere, feci, factum i facturum esse, to możebyśmy w sprawie awansów i remuneracji coś poradzili, ale już zapóźno, najlepiej niczem się nie przejmować, dobrze się odżywiać (%₀ podwyżki), usunąć się w zacisze na emeryturę, zdaleka od awansów, remuneracji i kwalifikacji, wyspowiadać się z grzechów czynnej służby na Jasnej Górze (bo Władza rozgrzeszenia nie dałaby tylko dyscyplinarkę), a że na świecie nic nie jest tak pewne jak śmierć, przeto memento mori, jak długo żyjesz, bowiem ta jedna sprawiedliwość czeka każdego i tu dopiero, kolego, protekcję pokonuje sprawiedliwość śmierci. *W. Hlikiel.*

PIOTR-WITALIS BOGDZIEWICZ

OLEJ SKALNY

Wklęsłości więc pokładów skorupy ziemi, pochodzące przeważnie wskutek procesu górotwórczego, odgrywać powinny i rzeczywiście odgrywają rolę naturalnych zbiorników dla różnego rodzaju cieczy, a więc i dla ropy naftowej (rys. 1).

Jaka mianowicie z hypotez pochodzenia oleju skalnego ostatecznie zwycięży—nie wiemy, lecz na podstawie dotychczasowych wyników badań geologicznych i innych wiadomem jest, iż węglowodory kopalniane tak płynne jak i stałe znajdują się



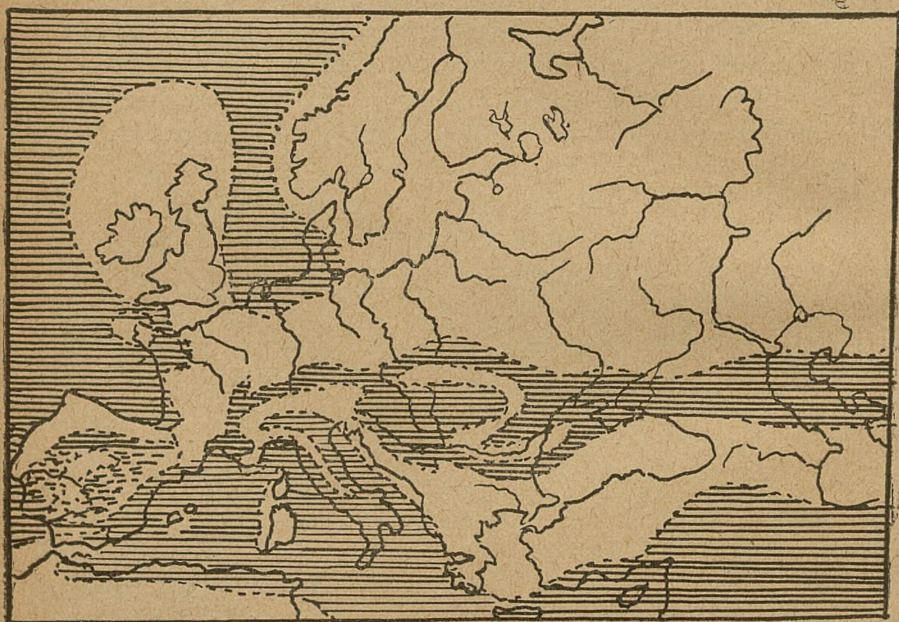
Rys. 1. Przekrój przez siodło i łęk.

w pokładach geologicznie młodych oraz w pobliżu gór, które powstały w późniejszych okresach geologicznych. To też w poszukiwaniach ropy naftowej, ozokerytu i asfaltu przedewszystkiem bierze się pod uwagę charakter miejscowości oraz rodzaj warstw geologicznych skorupy ziemi w badanej miejscowości. Nauka o budowie ziemi czyli geologja w badaniu przypuszczalnych terenów naftowych idzie ręka w rękę z techniką.

Karpaty należą do gór młodszego okresu i do tego składają się częściowo z minerałów, pośredni lub bezpośredni udział których w tworzeniu się ropy naftowej jest dowie-

dziony. Nic więc dziwnego, iż w pobliżu tych gór mamy ten poważny produkt kopalniany.

Tak ropa naftowa jak również i innego rodzaju węglowodory kopalniane znajdują się w wielu miejscowościach. Najwięcej w te twory przyrody obfituje Ameryka Północna, następnie Rosja w południowo-wschodniej jej części (Kaukaz, wybrzeża morza Kaspijskiego). Pozatem znane są i eksploatowane miejsca zalegania ropy naftowej, asfaltu i ozokerytu w Azji, Afryce, Ameryce Południowej i Australji.

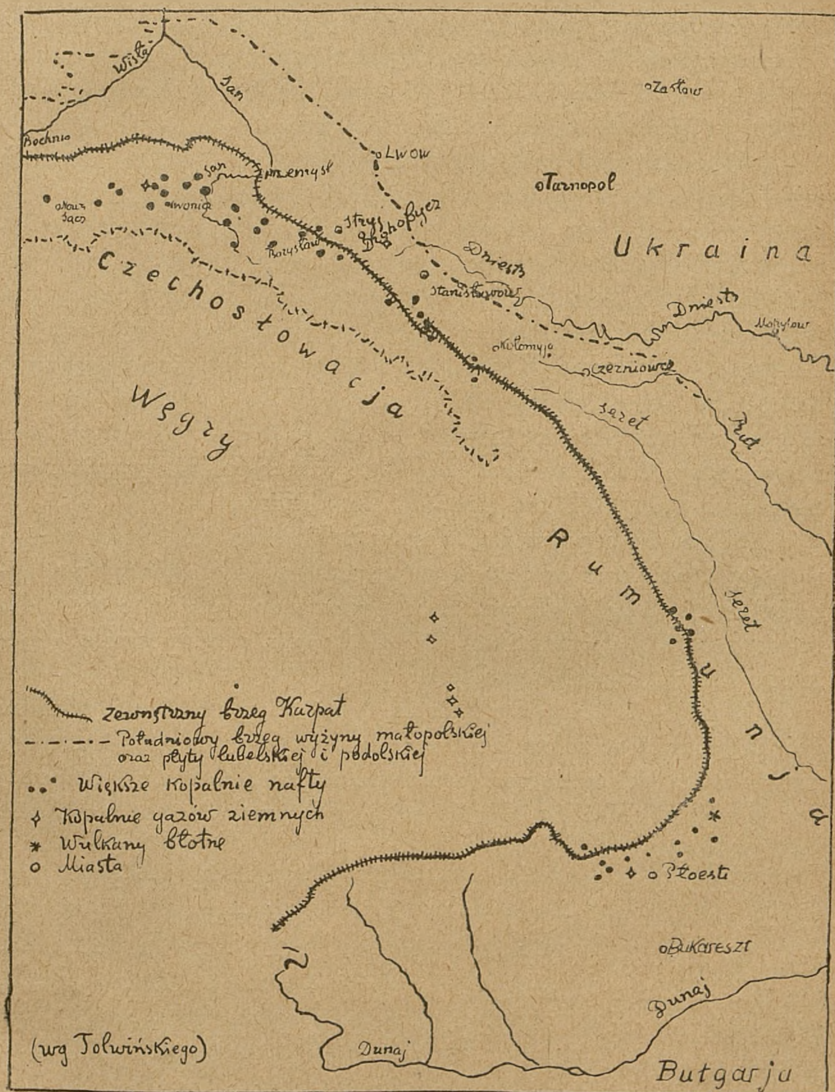


Rys. 2. Podział lądu i morza w Europie w okresie mioceńskim według Łukaszewicza. Przestrzenie zalane morzem są na mapie pokreskowane. W części środkowej mapy zwraca na się uwagę wyspa „Karpacka" na morzu Amu-Sarmackiem, najwięcej nas w danej kwestji interesująca.

W Europie szczodrze wyposażony jest w Węglowodory kopalniane rejon Karpat, co nas — oczywiście — najbardziej obchodzi. Znane obecnie w tym rejonie źródła gazów ziemnych i oleju skalnego oraz pokłady ozokerytu i asfaltu ciągną się przez znaczną przestrzeń naszego Kraju wzdłuż północnych oraz północno-wschodnich stoków Karpat — śród iłów i piaskowców farmacji kredowej i trzeciorzędowei—pasem do 400 klm. długim oraz 40 klm. szerokim. Dalej pas ten przechodzi przez Bukowinę na Multany i Wołoszczyznę.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż gaz ziemny, oleje mineralne oraz asfalt i żywice kopalniane znane są ludzkości od zamierzchłych czasów.

Z napisów babilońskich na cegłach palonych widać, iż smoły kopalnianej używano w charakterze cementu oraz do smarowania rzecznych statków drewnianych celem zapobie-



Rys. 3. Kopalnie nafty i gazów ziemnych w Karpatach.

żenia przeciekaniu wody. W Starym Testamencie znajdujemy wzmiankę, że Noe uszczelniał arkę asfaltem. Matka Mojżesza tym samym materjałem zabezpieczyła koszyk, w którym syna swojego nurtom Nilu powierzyła. Przypuszczać należy, iż w obu wypadkach mamy do czynienia właściwie nie z asfaltem naturalnym, lecz z pozostałością ponaftową. Strabo, Plinjusz i wielu innych pisarzy starożytnych mówią o ropie i jej przetworach naturalnych, jako o materjale znanym i do rozmaitych celów stosowanym. Prawdopodobnie, że tak zwany *grecki ogień*, używany ongiś podczas walk morskich, w podstawie swej składał się z ropy naftowej.

Arabom ropa naftowa znana była w IX wieku. Istnieją wiadomości historyczne, świadczące o używaniu ropy w wiekach średnich oraz o wiele wcześniej. Ropy naftowej używano w charakterze środka leczniczego a nawet i jako paliwo: produkt ten, pochodzący z okolic Agrigentu, znany w swoim czasie pod nazwą „oleju sycylijskiego“, używany był do lamp. W wieku XVIII ropę naftową w Amjano używano nawet do latarni ulicznych. Olej mineralny z jeziora Tegernskiego w Bawarji sprzedawano w charakterze lekarstwa pod nazwą oleju św. Kwiryna. Indjanie Ameryki widocznie również oddawna znali ten produkt kopalniany.

Mimo. że ropa naftowa oraz pokrewne jej inne węglowodory kopalniane oddawna już są znane, prawidłowa eksploatacja źródeł ropy naftowej oraz towarzyszących jej produktów rozpoczęła się stosunkowo od niedawna, a mianowicie w połowie dziewiętnastego stulecia.

W rejonie Karpat polskich, lubo że zaczęto wyzyskiwać źródła jeszcze w roku 1953, nie dorównywa przemysł naftowy nawet w części takiemuż przemysłowi w Ameryce Północnej i w Rosji, chociaż w wielu miejscach urządzono porządne świdry, pompy i rafinerje.

Zresztą o polskich obszarach naftowych oraz o przemyśle polskim naftowym będę mówił dalej szczegółowo.

W niektórych miejscowościach ropa naftowa znajduje się tak blizko od powierzchni ziemi, że sama — bez żadnych zabiegów ze strony ludzi — wypełnia doły, z których ropę można czerpać kubłami. Wogóle jednak człowiek zmuszony jest do używania rozmaitych sposobów, aż pożądany produkt kopalniany zostanie odnaleziony i wydobyty z pod ziemi.

Sposób wydobywania ropy naftowej zapomocą kopania studni, chyba że jedynie wyjątkowo gdziekolwiek się zachował. W powszechnem natomiast jest użyciu sposób wiercenia szybów czyli studni t. zw. artezyjskich. Nadmienić należy, iż daleko nie każda studnia trafia na punkt, w którym znajduje się próżnia wypełniona przez ropę. Zdarzały się wypadki, że po kilkudziesięciu wierceniach, dokonanych na pewnej przestrzeni, przedsiębiorca z braku kapitału zmuszony był zaniechać dalszych robót wiertniczych. Natomiast czasem nawet pierwsze—i to na niewielkiej stosunkowo głębokości—wiercenie dawało w wyniku tak olbrzymią wydajność ropy naftowej, że przedsiębiorca w krótkim czasie stawał się bajecznie bogatym człowiekiem. Niejednokrotnie bywały wypadki, że dalsze—na większą głębię—wiercenie szybu, który już nie dawał ropy naftowej, napotykało jeszcze większe niż poprzednio zbiorniki produktu. Tłómaczy się podobne zjawisko tem, że ropa skupiła się w naturalnych zbiornikach, położonych jeden pod drugim, jak to widać na rysunku 4.

Przykład podobnego zjawiska *) mieliśmy bardzo niedawno, w otworze „Kozak" kopalni „Silva-Plana" w Borysławiu w dniu 15 grudnia 1927 r.: po podwierceniu o 30 cm., t. j. do głębokości 1.524 m. przypływ ropy wzmógł się bardzo znacznie, dochodząc do 4 cystern dziennie produkcji samoczynnej.

To nieoczekiwane znaczne wzmożenie produkcji mimowoli jeszcze raz zwraca uwagę na głębsze tereny marki podstawowej, tembardziej, że podwiercony otwór „Kozak" nie jest otworem nowym i w przeciągu 9 lat, jak twierdzi tygodnik „Przemysł i Handel"—od 1919 r. dostarczył z głębokości 1.520—1.524 m. przeszło 10.000 wagonów, co przy dzisiejszej cenie za jeden wagon stanowi wartość blizko 20 miljonów złotych polskich.

Eksploatacja złóż naftowych w obecnym stanie techniki polega na głębokiem wierceniu, zapomocą którego otwiera się zamknięte naczynia podziemne, kryjące w sobie płynny i lotny minerał. W Polsce, Rumunji i na Kaukazie przez stosunkowo długi okres czasu wydobywano ropę—jak już wspominałem wyżej—zapomocą studzien, podobnie jak wodę. Po kilkuletnich mniej lub więcej udanych próbach w ogólne

---

*) „Przemysł i Handel zeszyt IX z d. 25. II. 1928 r.

zastosowanie weszło wiercenie (w Polsce dopiero około roku 1884, dzięki inicjatywie ś. p. inżyniera Szczepanowskiego).

Do wierceń u nas w Polsce używa się metody t. zw. „kanadyjskiej“, która należy do wierceń udarowych, suchych, t. j. takich, których urobek, powstały wskutek kruszenia dłutem dna otworu wiertniczego, wydobywa się z niego okresowo t. zw. „łyżką“ po uprzedniem usunięciu dłuta, niewłaściwie zwanego często świdrem. Różni się ta metoda od innych, dotąd jeszcze czasami używanych metod, zastosowaniem nożyc ogniwowych, zwanych także „kanadyjskiemi“, w miejsce nożyc t. zw. „luźnospadowych“ (Freifallschere) Fabiana. Różnica działania tych dwóch odmian nożyc polega na tem, że o ile pojedyńcze uderzenie przy zastosowaniu nożyc luźnospadowych jest skuteczniejsze, niż przy nożycach kanadyjskich, o tyle osiąga się temi ostatniemi w jednostce czasu lepsze wyniki, a to z tego mianowicie powodu, że nożyce luźnospadowe pozwalają na znacznie mniejszą ilość uderzeń w jednostce czasu niż nożyce kanadyjskie. Nadto nożyce pierwsze zawodzą na głębokości 500 do 600 m.

Proces wiercenia dzieli się na cztery części: 1) wiercenie, 2) zapuszczanie i wydobywanie dłuta, 3) łyżkowanie i 4)— rurowanie (wstawianie rur do otworu celem zapobieżenia osypania się ścian otworu).

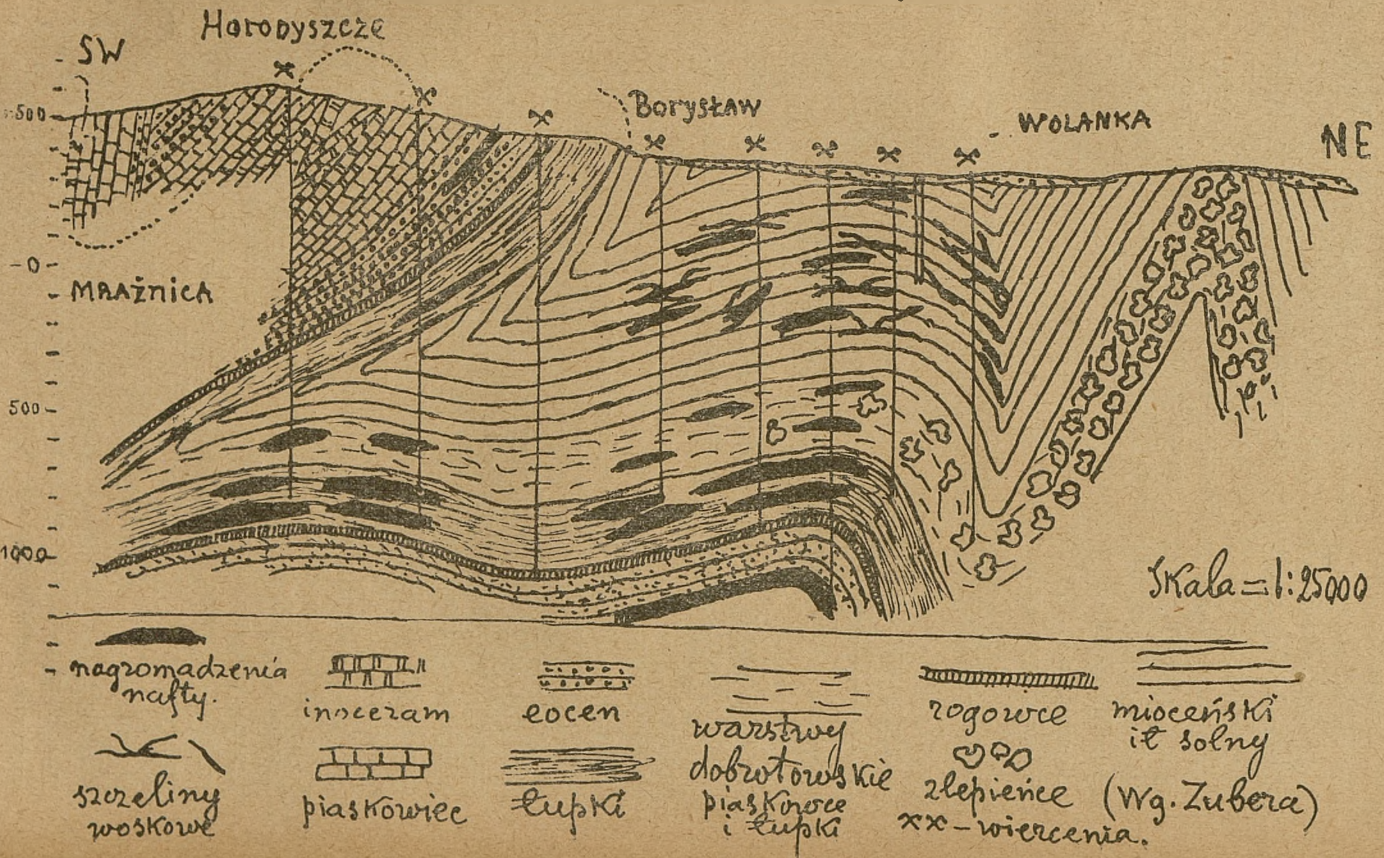
Złoża ropy naftowej zwykle znajdują się pod pewnem ciśnieniem gazów.

Po nawierceniu pokładu,—co jest równoznaczne z otwarciem zbiornika hermetycznego—następuje odprzężenie ciśnienia w nim panującego, którego skutkiem jest napływ płynnej ropy do otworu wiertniczego. Jeżeli ciśnienie było dość wysokie, napływ ten jest tak gwałtowny, że zamienia się w zwany w kowalnictwie naftowem wybuch. Jest to najprymitywniejszy i najtańszy sposób eksploatacji, w których siły przyrody same wydobywają produkt na powierzchnię, pozostawiając człowiekowi troskę jedynie o ujęcie i przechowanie go.

Wybuch ropy naftowej w wypadkach dopiero co opisanego rodzaju ma wygląd fontanny, sięgającej czasem znacznej wysokości. Wyrzucana ropa — zwłaszcza na początku „wybuchu“ — zawiera w sobie wiele różnych domieszek: wody słonej, piasku i t. p.

Bywają wypadki—mówi inż. Z. Bielski, prof. Akad. Górn.

Rys. 4. **Przekrój w rejonie Borysławia.**



w Krakowie *), które można scharakteryzować słowami: za dużo tego dobrego“, gdy siła wybuchu jest tak duża, iż nie da się opanować. Wówczas nie tylko nieujęty produkt ginie dla przedsiębiorcy, ale nadto,—zalewając szerokie przestrzenie,—niszczy położone w pobliżu role i plony, spływa do wód bieżących, czyniąc je nieużytecznemi dla mieszkańców, i wyrządza szkody, przewyższające czasem korzyści, jakie produkcja ropy naftowej daje. Ponadto najtańszy ten i pozornie najekonomiczniejszy sposób wydobywania ropy pociąga za sobą *odgazowanie* pokładu, które na późniejszych fazach eksploatacji bardzo ujemnie się odbija.

Inż. ZBIGNIEW OSTROWSKI
radca skarbowy w Poznaniu

PIWOWARSTWO.

WIADOMOŚCI O WYROBIE PIWA, ZEBRANE I UŁOŻONE DLA POTRZEB KONTROLI SK.

(ciąg dalszy)

Garbnik chmielowy, zawarty w chmielu w ilości około 4%, jest składnikiem, który z ciałami białkowemi brzeczki piwnej tworzy nierozpuszczalne związki, wydzielające się w czasie chmielowaru. Wydzielanie się tych związków przyczynia się do usuwania mętów z gotowej brzeczki czyli do t. zw. jej klarowania.

Zamiast chmielu używa się czasem wyciągu z chmielu czyli ekstraktu chmielowego. Ekstrakt ten otrzymuje się fabrycznie przez destylację chmielu parą wodną. Do destylatu przechodzi olejek chmielowy, który zbiera się osobno. Pozostałość w kotle filtruje się i filtrat przez ogrzewanie pod zmniejszonem ciśnieniem zagęszcza na mazistą brunatną masę. Do tej masy dodaje się zebrany poprzednio olejek chmielowy,

---

*) Art. pod tytułem „Kopalnictwo naftowe“ w Nr. 50 „Przeglądu Technicznego“ za rok 1927, którym to artykułem narówni z innemi dziełami częściowo posługiwałem się.

miesza i pakuje do blaszanych puszek, w których można tak sporządzony ekstrakt otrzymać w handlu.

Opisując materjały surowe, używane do wyrobu piwa, wymieniliśmy m. in. także ryż i kukurydzę, ze względów ściśle teoretycznych. Praktycznie, ze względu na postanowienia § 16 p. 5 rozp. wyk. materjałów tych używać nie wolno gdyż nie są zaliczone do zbóż, z których słód według postanowień art. 12 ustawy może być użyty do wyrobu piwa. To samo odnosi się do mączki kartoflanej, którą należy uważać jako surogat słodu. Celem zapobieżenia używania tego surogatu zamiast mączki słodowej, otrzymanej przez odtłuszczenie i zmielenie słodu, wolno w myśl postanowień § 16 p. 4, używać mączki słodowej tylko otrzymanej bezpośrednio w browarze. Do surogatów, których nie wolno używać do wyrobu piwa, nie należałoby jednak zaliczać ekstraktu chmielowego. Pod surogatem należy rozumieć wszelkie produkty sztuczne lub zastępujące właściwy produkt naturalny a nie posiadające wszystkich jego właściwości. Ekstrakt chmielowy, otrzymany z chmielu, zawiera wszystkie jego wartościowe składniki i wskutek tego może być uważany jedynie jako produkt uszlachetniony.

Barwnik piwny i piwo barwiące są to produkty pomocnicze używane do barwienia piwa jasnego i nadawania mu barwy ciemnej, jaką posiada piwo sporządzone ze słodu specjalnie w tym celu przypalonego. Barwnik piwny otrzymuje się przez ogrzewanie cukru buraczanego (sacharozy) lub cukru skrobiowego. Przez ogrzewanie cukier zamienia się w t. zw. karamel, który w słabych nawet rozczynach posiada silną barwę brunatną. Piwo barwiące gotują niektóre browary przy użyciu, jako domieszki do zwykłego słodu, większej ilości słodu silnie przypalonego. Taki słód nie posiada już wartości charakterystycznych gdyż cała zawartość jego cukru zamieniła się w karamel wskutek czego barwi on jedynie piwo otrzymane z normalnego słodu. Jeżeli do wyrobu piwa użyto tylko małej ilości słodu skaramelizowanego, to otrzymuje się normalne ciemne piwo. Jeżeli natomiast użyto słodu skaramelizowanego znaczną ilość, to piwo będzie zawierało dużo karamelu, do bezpośredniego spożycia, z powodu nieprzyjemnego smaku nie będzie się nadawało i może być jedynie jako domieszka do piwa jasnego, celem nadania mu ciemnej barwy. Barwnik

piwny jest zwykle cieczą gęstą bez zapachu, silnie barwiącą, lepką, posiadającą smak gorzkawy. Piwo barwiące posiada wszystkie cechy piwa zwykłego, lecz smak ma gorzki i silną barwę brunatno-czarną.

Według art. 12 p. 2 ustawy, do piwa górnej fermentacji wolno używać piwa barwiącego otrzymanego z każdego słodu i barwnika otrzymanego z cukru, barwnika tego nie można używać do piwa dolnej fermentacji; natomiast według § 16 rozp. wyk. wolno do tego piwa używać piwa barwiącego, otrzymanego ze słodu jęczmiennego. Dla organów kontrolnych wyłaniają się stąd pewne trudności gdyż obowiązane są one czuwać nad tem, aby do barwienia piwa dolnej fermentacji nie używano barwnika i piwa barwiącego, sporządzonego z innego słodu niż jęczmienny. Jeżeli piwo barwnikowe zostało sprowadzone z browaru krajowego, to towarzyszące mu świadectwo przewozowe (załącznik B. do § 9 rozp. wyk.) zawiera w rubryce 2. wskazówkę, jakiego rodzaju jest piwo barwnikowe. Jeżeli jednak piwo zostało sprowadzone z zagranicy na mocy specjalnego pozwolenia Ministerstwa Skarbu, to wówczas, o ile istnieją jakie wątpliwości, należy się zwrócić do laboratorjum Dyrekcji P. M. S o ocenę takiego piwa.

Niezależnie od postanowień § 17 rozp. wyk. do wyrobu piwa wolno używać stosownie do postanowień § 15 rozp. wyk. z 17. XII. 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 6/25 poz. 32) tylko cukru białego, jako wyłącznie przeznaczonego na spożycie przez ludność.

Środki klarujące używane są obecnie przy produkcji piwa rzadko. Mają one ułatwić wydzielanie i osadzanie w piwie zawiesin (mętów), jakie tworzą drożdże, ścięte białko, żywica chmielowa i t. p. Do tego celu używa się albo delikatnych stróżyn drzewnych albo rozpuszczonego w wodzie pęchęrza rybiego, żelatyny i t. p. Środki te działają mechanicznie t. j. opadając na dno naczynia, porywają za sobą zawiesiny albo działają także chemicznie t. j. tworzą ze składnikami piwa związki nierozpuszczalne i jako takie również opadają na dno naczynia. Wszystkie te środki w nowoczesnych browarach zastępują prasy filtrowe, na których piwo filtruje się najlepiej ze wszystkich mętów i zawiesin.

II. Sposoby wyrabiania piwa.

Z opisanych powyżej głównych materjałów surowych, wyrabia się piwo różnymi sposobami czyli metodami. W ogól-

ności można powiedzieć, że każdy niemal browar posiada swój własny sposób warzenia piwa i w tem leży tajemnica dobroci różnych gatunków piwa, pochodzących z różnych browarów. Jakkolwiek dobroć materjałów surowych, nabytych do wyrobu piwa jest bezsprzecznie głównym warunkiem dobroci tegoż, to jednak sam sposób ich przerabiania i ścisłość w używaniu ilości tych materjałów, czas i temperatura stosowane przy postępowaniu technicznem, stanowią tak zwaną tajemnicę browaru.

Wszystkie jednak sposoby postępowania technicznego polegają zasadniczo na trzech zasadniczych czynnościach:

1) sporządzanie słodu czyli zamiana ciał zawartych w jęczmieniu w ciało rozpuszczalne w wodzie i fermentujące;

2) sporządzanie brzeczki piwnej czyli wyciągu wodnego ze słodu i chmielu, a następnie wydzielenie z brzeczki piwnej tych ciał, które nie posiadają wartości dla piwa lub są dla niego szkodliwe;

3) właściwem sporządzaniem piwa czyli przeprowadzaniu częściowem za pomocą fermentacji ciał rozproszonych w brzeczce w alkohol i bezwodnik węglowy i oddzieleniu z gotowego produktu powstałych w ciągu fabrykacji ciał stałych t. j. drożdży i mętów.

Jak widzimy, otrzymywanie piwa jest procesem chemicznym, polegającym na zamianie jednych związków chemicznych w inne. Zrozumienie tych procesów wymaga przynajmniej ogólnego zaznajomienia się z chemją tych związków, stanowiących istotę materjałów używanych w piwowarstwie i gorzelnictwie. Z konieczności zatem będziemy musieli w tem miejscu poświęcić tej chemji trochę więcej uwagi tembardziej, że, jak to zaznaczyliśmy, procesy chemiczne mają zastosowanie tak w piwowarstwie, jak i w gorzelnictwie, a więc dwóch gałęziach przemysłu, z którym urzędnicy akcyzowi największą mają styczność.

W przyrodzie istnieje cały szereg ciał, które nazywamy pierwiastkami i uważamy je jako ciała proste, niezłożone t. j. takie, które przy użyciu sposobów chemicznych nie dadzą się zamienić ani w inne ciała, ani nie zmieniają swojej wielkości czyli pozostają w najmniejszem rozdrobnieniu. Takie najmniejsze rozdrobnienie ciała nazywamy *atomem*. Pogląd ten, ulegający obecnie rewizji, w praktycznem zastosowaniu wystarcza nam zupełnie i możemy go nadal uważać jako pewnik.

Pierwiastki. zależnie od swoich właściwości chemiczno-fizycznych, noszą różne nazwy, a w chemji dla skrócenia różne znaki chemiczne. W naszych rozważaniach zajmiemy się tylko kilkoma pierwiastkami t. j. tylko temi, z których są złożone związki, tworzące rozpatrywane poprzednio surowce. Pierwiastkami temi są w pierwszym rzędzie węgiel (znak chemiczny C), wodór (H) i tlen (O), a obok nich azot (N) fosfor (P) i rzadko siarka (S).

Organizmy żywe zwierzęce i roślinne czerpią z przyrody te pierwiastki jako swoje pożywienie i wytwarzają z nich w procesie życiowym związki chemiczne. Związki te powstają zawsze pod działaniem ciepła i wilgoci i stanowią skupienia całego szeregu atomów różnego rodzaju. Takie skupienie atomów które pod działaniem sił fizycznych jak proszkowanie, rozpuszczenie i t. p. zabiegi nie da się rozdrobić na mniejsze cząsteczki nazywamy cząsteczką, *drobiną* związku chemicznego. W skład drobin ciał organicznych czyli ciał powstałych w organizmach żywych (roślin, zwierząt) lub przez rozkład tych ciał, wchodzić będą stale trzy zasadnicze pierwiastki węgiel, wodór i tlen, a obok nich azot i fosfor. Różnice, jakie zachodzą między drobinami poszczególnych ciał organicznych, podlegają głównie na ilości atomów wchodzących w skład drobiny i sposobie ich skupienia. Dla wyjaśnienia weźmy pod rozwagę jako stosunkowo mniej złożone dwa związki chemiczne powstałe z węgla, wodoru i tlenu a mianowicie alkohol i ocet. Alkohol oznaczamy wzorem CH_3CH_2OH czyli, że drobina alkoholu jest zbudowana z dwóch atomów węgla, sześciu wodoru i jednego tlenu, a atomy te związane są w skupienia, jedno złożone z jednego i trzech wodorów, drugie z jednego węgla i dwóch wodorów i trzecie, z jednego tlenu i jednego wodoru. Ocet oznaczony wzorem CH_3COOH czyli, że drobina octu jest zbudowana z dwóch atomów węgla, czterech wodoru i dwóch tlenu związanych w dwa skupienia jedno składające się z węgla i trzech wodorów drugie z węgla dwóch tlenów i wodoru. Jeszcze jaskrawszym przykładem jak ilość i sposób skupienia tych samych atomów wpływu na charakter i właściwości danego ciała jest ten, że białko stanowiące podstawowy produkt pożywienia ludzkiego i strychnina jedna z najsilniejszych trucizn, składają się z tych samych pierwiastków t. j. węgla, wodoru, tlenu i azotu lecz zgrupowanych z różnych ich ilości i w różny sposób. (C. d. n.).

Z ŻYCIA NASZEGO STOWARZYSZENIA.

WALNY ZJAZD CZŁONKÓW S. U. K. S. OKRĘGU LWOWSKIEGO.

Jak już wspomnieliśmy w Nr. 1 „Wiadomości”— w dniu 15 stycznia r. b. odbyło się we Lwowie Walne Zebranie członków Okręgu Lwowskiego z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokułu ostatniego Walnego Zebrania, 3) sprawozdanie przewodniczącego Zarządu Okręgu Lwowskiego z działalności za 1927 r., 4) sprawozdanie kasowe, 5) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) dyskusja do p. 3 i 4 porządku dziennego, 7) wybór Komisji-Matki i sprawozdanie tejże, 8) wybór Zarządu Okręg. Stow. U. K. Sk., 9) Sprawozdanie Zarządu Bursy Urzędników Kontroli Skarb., 10) sprawa zainteresowania się i poparcia budowy Domu Zdrowia w Jamnej, 11) wnioski i interpelacje.

Do p. 1). Przewodniczący Okręgu kol. Jastrzębski witając zebranych członków Okręgu, składa podziękowanie delegatom Izby Skarbowej i Urzędu Akcyzowego oraz przedstawicielom Centralnego Zarządu koledze prezesowi Szeiwłowi i sekretarzowi Burczynowi, przyczem prosi o przemówienia możliwie zwięzłe i treściwe z uwagi na obfity porządek dzienny.

Protokuł ostatniego Walnego Zjazdu odczytał kol. Androchowicz, który przyjęto bez dyskusji. Następnie na wniosek kol. Haassa przystąpiono do wyboru Komisji-matki w składzie następującym: kol. Sklenarz, Strigl, Korykora, Siewierski, Chmielowski, Hanusiewicz i Mathias, poczem wybrana Komisja udała się na naradę, zaś kol. Prezes Jastrzębski złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu.

Słuchając uważnie sprawozdania kol. Jastrzębskiego, dowiedzieliśmy się, że Zarząd w miarę sił i możności pracował intensywnie. Odbyto 3 plenarne posiedzenia Zarządu Okr., na których załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej i zawodowej. W sprawach poszczególnych członków Zarząd interwenjował kilkakrotnie w Prezydjum Izby Skarbowej we Lwowie. Nadto za inicjatywą Zarządu powołano do życia

Koło Urzędników Kontroli Skarbowej w Żółkwi przez zwołanie Walnego Zebrania oraz wybór Zarządu. Na zebraniu tem obecni byli z ramienia Okręgu kol. Jastrzębski, Strigl i Androchowicz. Nadto zawiązano jeszcze Koło we Lwowie oraz pobudzono do życia Koło w Sanoku, gdzie odbyto Walny Zjazd i po wyborach nowego Zarządu praca w Kole postępuje raźniej. Przemówienie swoje zakończył kol. Prezes Jastrzębski wyrażeniem żalu, że członkowie Okręgu zajęci bardzo sprawami służbowemi nie mogli więcej czasu poświęcić dla spraw organizacyjnych Okręgu, pozostaje więc jeszcze wiele pracy dla przyszłego Zarządu, aby organizacja Okręgu stanęła na wysokości zadania.

Sprawozdanie kasowe wygłosił skarbnik kol. Antoni Strigl, oświadczając, że składki członkowskie od chwili objęcia przez niego urzędu skarbnika wpływają obficiej, czego najlepszym dowodem jest to, że za 9 miesięcy 1927 r. wpływ kasowy wynosił 827 zł. 37 gr., zaś za IV kwartał ub. r., w którym rozpoczął pełnienie obowiązku skarbnika, wpływy wynosiły zł. 1448 i 45 gr.; następnie kol. Strigl odczytał zestawienie wpływów i wydatków, a mianowicie: nadwyżka dochodów nad wydatkami z roku 1926 wynosiła zł. 98 gr. 79, wpłynęło składek członkowskich w 1927 r. oraz inne dochody zł. 2.275 gr. 62. Ogólny wpływ wynosił więc zł. 2374 gr. 41 wydatki zaś wyniosły zł. 1.835, pozostałość kasowa na rok 1928 wyniosła zł. 539 gr. 41. Na wydatki Okręgu składały się następujące pozycje: 1) wpłacono do Zarządu Głównego w Warszawie na poczet należnych składek członkowskich zł. 657, 2) wydatki administracyjne wyniosły zł. 1.178.

Z obowiązku sprawozdawczego zaznaczyć musimy, że na rzecz Zarządu Głównego wpłacono zaledwie $^1/_4$ ogólnego wpływu. Pozostaje więc do wyrównania z tego tytułu jeszcze z górą 1000 zł. (Przyp. Red.)

Członków, zrzeszonych w poszczególnych Kołach Okręg liczy 338.

Następnie imieniem Komisji Rewizyjnej zabrał głos kol. Sklenarz oświadczając, że po sprawdzeniu ksiąg i dowodów kasowych, które znaleziono obecnie już uporządkowane i prowadzone wzorowo, w imieniu tejże Komisji, zgłasza wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum ze stanu kasy, co zebrani uchwalili jednogłośnie. W powyższej sprawie zabierali

jeszcze głos: kol. prezes Szeiwel podkreślając, że organizacja Okręgu Lwowskiego nie jest należytą, co powoduje niesolidarność członków oraz zanik pracy organizacyjnej, zaś kol. Burczyn wskazywał na duże zaległości w składkach członkowskich, chaotyczny sposób przekazywania takowych na rzecz Zarządu Gł. oraz słabe wyniki działalności Zarządu Okręgu w dziedzinie organizacji członków w poszczególnych Kołach. Z zadowoleniem podkreślił kol. Burczyn wybitną działalność Zarządu Koła w Samborze pod przewodnictwem kolegów Sklenarza i Haassa, stawiając organizację Koła za wzór. Następnie kol. prezes przedstawia zebranym wysiłki Centralnego Zarządu Stowarzyszenia, który stojąc na straży interesów socjalnych i materjalnych członków, stale walczy o polepszenie bytu. Jednak wielu kolegów nie docenia znaczenia organizacji, przyczyniając szkodę nie tylko sobie lecz i całej organizacji. Dalej kol. prezes porusza kwestję nienależenia wszystkich członków Kontr. Sk. do Stowarzyszenia i zrzuca to na karb apatji poszczególnych członków, którzy zasłaniają się zdaniem, jakoby Stowarzyszenie dla nich nic nie zdziałało. A jednak Centralny Zarząd nad każdą nadesłaną sprawą zastanawia się, bada skrupulatnie słuszność postulatu i w miarę ogólnej wagi przedstawia władzom przełożonym, osiągając często wyniki dodatnie, bądź w sprawach dotyczących ogółu, bądź też poszczególnych członków. Reasumując działalność Zarządu Gł. wzywa kol. Prezes do współpracy wszystkich członków Stowarzyszenia, podkreślając, że tylko zbiorowym wysiłkiem dadzą się osiągnąć lepsze rezultaty.

Następnie zabierali głos poszczególni uczestnicy Zjazdu, wynikiem czego powzięte zostały następujące rezolucje:

1) przemianowania prowizorycznych rewidentów Kontr. skarb., służących od 4 do 7 lat na rewidentów etatowych, co dla wielu rewidentów prowizorycznych jest sprawą zasadniczego znaczenia z uwagi na pozbawienie przywilejów, wynikających z ust. o państw. służbie cywilnej. Szczególnym takim przywilejem jest sprawa legitymacji kolejowych, z którego to dobrodziejstwa urzędnicy prowizoryczni nie korzystają, co jednak ma znaczenie pierwszorzędne, gdyż urzędnicy prowizoryczni, otrzymując ryczałt na przejazdy służbowe w takiej samej wysokości jak i urzędnicy etatowi są pokrzywdzeni,

gdyż przy odbywaniu podróży służbowych zmuszeni są ponosić większe wydatki związane z opłaceniem pełnej należności za bilety kolejowe wówczas, kiedy urzędnicy etatowi płacą tylko 50% ceny biletów kolejowych. W tym celu powzięto rezolucję, wzywającą Zarząd Główny do energicznej obrony pokrzywdzonych urzędników prowizorycznych, przyczem wysunięto postulat podniesienia ryczałtów dla prowizorycznych urzędników, wobec oświadczenia kol. sekretarza Burczyna, że sprawa obdzielnia prowiz. urzędników państw. legitymacjami kolejowemi uprawniającemi do 50% zniżki została załatwiona niekorzystnie przez p. Ministra kolei (patrz Nr. 4—5 „Wiad. Kontr. Skarb.“ z 1927 r). Przedstawiciele Zarządu Głównego uznają postulat ten za całkowcie uzasadniony, obiecali powyższą sprawę przedstawić decydującym czynnikom;

2) dodatkowego wynagrodzenia dla urzędników Kontr. Skarb., pełniących służbę na stałych dozorach w przedsiębiorstwach akcyzowo-monopolowych z uwagi, że służba trwa do 12 godzin i dłużej na dobę;

3) podniesienia ryczałtu, wypłacanego zamiast djet i kosztów podróży, do wysokości faktycznie ponoszonych wydatków z tytułu wykonywania obowiązków służbowych;

4) umożliwienia urzędnikom Kontr. skarb., pozostającym w III kat. przejścia do wyższych st. służb.

5) Dalej jednomyślnie powzięto rezolucję, skierowaną pod adresem przełożonych władz, by sprawy dyscyplinarne były rozstrzygane szybko, gdyż obecnie w całym szeregu wypadków sprawy dyscyplinarne przewlekane są latami, zaś urzędnicy postawieni w stan oskarżenia krzywdzeni są wskutek takiego stanu rzeczy moralnie i materjalnie przez zbyt długi okres czasu.

6) Nadto powzięto szereg uchwał o charakterze lokalnym oraz uchwał w sprawach organizacyjnych.

Do p. 8) wybrano przez głosowanie następujących kolegów na członków prezydjum Zarządu Okręgowego: kol. Franciszek Smoleński (Lwow) — prezes; kol. Mikołaj Łopuszański (Lwów) I wiceprezes i kol. Franciszek Haass (Drohobycz) II wiceprezes. Nadto na członków Zarządu wybrano kolegów: Adolfa Brokla (Lwów), Kazimierza Siewierskiego (Żydaczów, Marjana Sklenarza (Drohobycz), Józefa Jastrzębskiego (Lwów), Jana Mathiasa (Przemyśl), Jana Korykorę

(Lwów), Bronisława Chmielowskiego (Bóbrka), Antoniego Strigla i Jana Androchowicza (Lwów). Na zastępców kolegów: Krynickiego, Smutka, Gudza, Łąckiego, Urbańskiego i Chemczuka — wszyscy ze Lwowa.

Do Komisji Rewizyjnej powołano kolegów: Franciszka Bułdaka z Sanoka i Jana Roszkownego ze Lwowa. Wszyscy powyżej wybrani wybór przyjęli.

Wyczerpawszy wszystkie punkty porządku dziennego, przewodniczący zebrania kol. prezes Jastrzębski w krótkich a serdecznych słowach podziękował obecnym delegatom Zarządu Gł. S. U. K. S. oraz Izby Skarbowej za przybycie, jak również członkom zebrania za wzięcie udziału w pracach Zjazdu oraz złożył podziękowanie ustępującemu Zarządowi za dotychczasową pracę i życzenia nowowybranemu Zarządowi owocnej pracy dla dobra ogółu. Nowowybrany prezes kol. Smoleński dziękując za wybór, wezwał wszystkich członków oraz nowy Zarząd do współpracy, poczem zebranie zostało zamknięte

Następnie śród serdecznego nastroju i miłej koleżeńskiej rozmowy spożyto wspólną wieczerzę, poczem uczestnicy Zjazdu rozjechali się do swych miejsc służbowych, aby po dniu troski nad polepszeniem własnej doli, wsparci na duchu nadzieją jaśniejszego jutra, w dalszym ciągu stać niezłomnie na straży interesów Skarbu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA S. U. K. S. w SANOKU.

Dnia 8 stycznia 1928 r. odbyło się w Sanoku walne zebranie członków Koła Sanockiego S. U. K. S. przy udziale delegatów Zarządu Okręgowego we Lwowie kolegów Krynickiego i Strigla oraz 24 członków tamt. Koła. Zebraniu przewodniczył kol. Grzegorz Mazur. Ponieważ dotychczasowy Zarząd Koła sprawami organizacyjnemi zajmował się nader mało, tak że Koło nie przejawiało żywszej działalności i zainteresowania sprawami zawodowemi, powzięto więc uchwałę wyrażającą niezadowolenie pod adresem urzędującego prezesa Koła kol. Schucharda oraz całego Zarządu.

Wyłoniona przez zebranych Komisja-Matka w osobach kolegów Jasińskiego, Kurka i Lisińskiego zaproponowała na-

stępujący skład Zarządu: na przewodniczącego kol. Jasińskiego, na zastępcę kol. Mazura, na sekretarza kol. Barańskiego, na skarbnika kol. Mohra; delegatem do Zarządu Okręg. wybrano kol. Bułdaka oraz do Komisji Rewizyjnej kol. Kurka, Wasyleńskiego i Hołczyńskiego.

Wyżej wymienionych kandydatów zebrani zaakceptowali przez aklamację.

Kol. prezes Mazur, dziękując zebranym za zaufanie i wybór, podkreślił konieczność współpracy wszystkich członków Koła dla dobra organizacji i zrzeszonych członków Stowarzyszenia, poczem zebranie zamknął po wyczerpaniu porządku dziennego.

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO S. U. K. S.

W dniu 9 marca 1928 roku przez Zarząd Główny naszego Stowarzyszenia złożony został na ręce P. Dyrektora Departamentu A. i M. Wojtowicza memorjał w sprawie umundurowania dla urzędników Kontroli skarbowej, treść którego to memorjału jest następująca:

„W dniu 4 października 1926 roku złożyliśmy na ręce Pana Dyrektora Departamentu Akcyz i Monop. memorandum w przedmiocie umundurowania dla urzędników Kontroli skarbowej, przy czem do powyższego memorandum załączyliśmy rysunek pożądanego modelu umundurowania wraz z opisem tegoż.

W odpowiedzi na powyższe Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 26 października 1926 roku L. 15932-2859-D-26 powiadomiło Zarząd Główny S. U. K. S., iż Ministerstwo nie może narazie przychylić się do przedstawionego przez wymieniony Zarząd wniosku w sprawie nowego typu mundurów dla urzędników Kontroli skarbowej, ponieważ są jeszcze do dyspozycji zapasy materjału mundurowego, uzyskanego przy dostawie rządowej w r. 1925 i przeznaczonego na dalsze obdzielenie, względnie odsprzedaż urzędnikom. Zarazem nadmieniono, że po wyczerpaniu się odnośnych zapasów skłonne byłoby Ministerstwo Skarbu w odpowiednim czasie rozpatrzyć kwestję wprowadzenia zmian w obecnym typie mundurów, przepisanych dla urzędników Kontroli skarbowej i przy tej sposobności wziąć pod

ocenę również przedłożony przez Stowarzyszenie U. K. S. projekt zmian w umundurowaniu.

Z całego obszaru Rzeczypospolitej nadsyłane są do Zarządu Głównego liczne prośby o poczynienie starań w kierunku rychłego rozstrzygnięcia kwestji mundurowej.

Zmusza do tego z jednej strony to, że stan posiadanych przedmiotów umundurowania jest wprost godny politowania, zaś z drugiej strony nierozstrzygnięcie przez Ministerstwo kwestji— jakiego koloru ma być materjał mundurowy, oraz jaki krój munduru zostanie ostatecznie przez Ministerstwo Skarbu zaaprobowany, wstrzymuje poczynania urzędników względem odnowienia umudurowania.

Wobec tego, że „zapas” zakupionych w swoim czasie materjałów mundurowych prawdopodobnie już został wyczerpany, uprzejmie prosimy o merytoryczne rozpatrzenie prośby Stowarzyszenia wyłuszczonej w memorjale z dnia 4 października 1926 roku.

Za Zarząd Główny S. U. K. S.:

(—) *Bogdziewicz*, wiceprezes

(—) *Burczyn*, sekretarz-członek Zarządu.

W odpowiedzi na powyższy memorjał Ministerstwo Skarbu nadesłało do Zarządu Głównego S. U. K. S. reskrypt z dnia 15 marca 1928 r. L. D. VI. 969/I/28 o treści następującej:

„Na pismo z dnia 12 marca b. r. Ministerstwo Skarbu (Departament Akcyz i Monopoli) oznajmia, że celem rozpatrzenia sprawy wprowadzenia zmian w umundurowaniu urzędników Kontroli skarbowej powołuje Komisję, która pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Administracyjnego Departamentu Akcyz i Monopolów Dr. Karola Korty, oraz przy udziale inspektora ministerjalnego Antoniego Gerlacha i przedstawiciela Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej zajmie się opracowaniem wniosków co do kroju, koloru i rodzaju dystynkcji munduru urzędników Kontroli skarbowej.

Zarząd Główny Stowarzyszenia zechce wyznaczyć swego przedstawiciela, z którym przewodniczący Komisji porozumie się co do terminu i miejsca posiedzenia tejże Komisji.

Dyrektor Departamentu

(—) *Wojtowicz.*

Jak widać z powyższego, sprawa umundurowania ruszyła z martwego punktu i — należy spodziewać się — w czasie najbliższym zostanie rozstrzygnięta.

Dnia 25 odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego S. U. K. S. Porządek obrad obejmował szereg spraw natury zawodowej i organizacyjnej.

Wyczerpujące sprawozdanie zamieścimy w nast. numerze.

Z DZIAŁALNOŚCI S. U. P. i C. K. P.

AUDJENCJA U P. WICEPREMJERA BARTLA.

W dniu 9 b. m. p. wicepremjer Bartel przyjął delegację Zarządu Głównego S U. P. w osobach kol.: prezesa J. Stypińskiego i wiceprezesa G. Zielińskiego w aktualnych sprawach urzędniczych jak pragmatyka urzędnicza, ustawa uposażeniowa i emerytalna.

W powyższych sprawach p. wicepremjer udzielił delegacji następujących wyjaśnień:

1. W związku z wygaśnięciem art. 116 ustawy o państw. służbie cywilnej staje się aktualną sprawa nowelizacji tej ustawy. Ze zgłoszonemi przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych projektam zmian w tej ustawie p. wicepremjer zapozna się w dniach najbliższych i w miarę możności wnioski Stowarzyszenia znajdą uwzględnienie.

2. Zagadnienie zasadniczej regulacji płac urzędników w ramach obecnych dochodów państwa jest niemożliwe do rozwiązania. podniesienie zaś dochodów państwowych do tej wysokości, by można było dokonać stałej regulacji płac, wobec nieposiadania przez rząd odpowiednich pełnomocnictw— jest narazie nie do przeprowadzenia. Mogłoby się ono dać rozwiązać przy jednoczesnem zastosowaniu znacznej redukcji stanu liczebnego urzędników, co zdaniem p. wicepremjera nie jest wskazane.

Po powołaniu nowych ciał ustawodawczych, rząd wniesie natychmiast projekt znalezienia nowych źródeł dochodo-

wych dla Skarbu, które umożliwią zwiększenie na stałe uposażeń urzędniczych, przy równoczesnem oparciu ich na nowych zasadach.

3. Wicepremjer uznaje zupełną słuszność wysuniętego przez delegację postulatu, by ustawa emerytalna funkcjonarjuszów państwowych była znowelizowana m. in. w tym kierunku, żeby w razie przejścia pracownika ze służby państwowej do przedsiębiorstwa prywatnego lub odwrotnie, lata pracy jego były uwzględniane przy nabywaniu ubezpieczenia na wypadek śmierci lub niezdolności do pracy.

DELEGACJA S. U. P. u P. WICEMINISTRA GRODYŃSKIEGO.

W dniu 10 ub. m. została przyjęta przez p. wiceministra Grodyńskiego delegacja S. U. P. w osobach kolegów: Stypińskiego, Sasorskiego, Nadolskiego i Stojanowskiego (przedstawiciela pracowników kontraktowych).

Delegacja interwenjowała u p. wiceministra w sprawie przyznania jednorazowego zasiłku 60% państw. prac. kontraktowym, opłacanym ryczałtem, którzy wstąpili na służbę po dniu 1 stycznia 1926 r.; nadto wysunięto dezyderatat rozszerzenia prawa do tego zasiłku na djetarjuszy, zatrudnionych w administracji państwowej. P. wiceminister poinformował delegację, że w analogicznej sytuacji znaleźli się pracownicy sezonowi i próbni na Polsk. Kol. Państw. i że wobec tego sprawy te będą rozstrzygane łącznie. Nie przesądzając uchwał Rady Ministrów, p. wiceminister wyraził pogląd, iż postulaty w tej mierze zostaną zapewne przez Rząd uwzględnione.

Nadto delygacja zapoznała p. wiceministra z projektami zmian w ust. o państw. służbie cywilnej z dnia 17. II. 1922 r. i o uposażeniu z dnia 9. X. 1923 r., uchwalonemi przez ostatni Walny Zjazd Delegatów S. U. P., prosząc o poparcie tych projektów na terenie Rządu. Nadmienić należy, iż analogiczne konferencje w sprawach umów pragmatycznych odbyli uprzednio koledzy: wiceprezes Sasorski i sekretarz generalny Duda z pp. ministrami: pracy dr. St. Jurkiewiczem i robót publicznych inż. J! Moraczewskim.

DELEGACJA CENTRALNEJ KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ w MINISTERSTWIE SKARBU.

W dniu 28 ub. m. p. Wiceminister Skarbu p. Grodyński przyjął delegację Centralnej Komisji Porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych.

Delegacja przedstawiła memorjał, w którym wysunięto postulaty:

1) uregulowania sprawy dodatku mieszkaniowego, wypłaconego obecnie według norm z 1 stycznia 1926 r., przyznania dodatku drożyźnianego dla pracowników państwowych w miejscowościach kuracyjnych.

P. wiceminister Grodyński obiecał delegacji odpowiedź na przedstawione dezyderaty w pierwszej połowie bieżącego miesiąca, przyczem wyraził pogląd, że ze względów budżetowych, uregulowanie dodatku mieszkaniowego narazie będzie jeszcze niemożliwe, natomiast sprawy przedstawione w memorjale znalazły załatwienie w projekcie już opracowanej nowej ustawy o uposażeniach pracowników państwowych, przyczem p. wiceminister nadmienił, że Rząd dołoży wszelkich starań, by ustawa weszła w życie w możliwie jaknajkrótszym czasie.

Nadto delegacja C. K. P. zwróciła się do p. wiceministra z prośbą, by przedstawiciele związków pracowników państwowych mogli się zaznajomić z projektem opracowanej przez Rząd ustawy uposażeniowej celem wyrażenia opinji i postulatów. P. wiceminister definitywnej odpowiedzi nie udzielił, obiecał natomiast porozumieć się w tej sprawie z Rządem.

Niemasz zwycięztwa bez armji.

Niemasz armji przy pustej kasie państwowej.

Niemasz gotówki w kasie skarbowej bez pracy dozorczej skarbowców.

Niemasz więc zwycięztwa bez pracy wszystkich skarbowców.

„DOM ZDROWIA"

SPÓŁDZIELNIA URZĘDNIKÓW KONTROLI SKARBOWEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z ZARZĄDEM w STANISŁAWOWIE.

PROTOKÓŁ

Walnego Zgromadzenia członków Spółdzielni „DOM ZDROWIA" Spółdzielnia Urzędników Kontroli Skarbowej Rzeczp. Polskiej, spisany dnia 15 stycznia 1928 r. w Stanisławowie.

Zagajenie:

Prezes Rady nadzorczej, zagajając Zgromadzenie, stwierdził, że zostało ono zwołane stosownie do przepisów art. 47 i 48 ustawy o spółdzielniach i statutu, że zatem stosownie do przepisu art. 49 ustawy zdolnem jest ono do powzięcia uchwał w sprawach będących na porządku obrad.

Porządek obrad:

1) Odczytanie i zatwierdzenie protokułu Walnego Zgromadzenia z dnia 27 grudnia 1926 r.; 2) Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok administracyjny 1927 i przedstawienie programu działalności Zarz. na rok następny; 3) Sprawozdanie Zarządu ze stanu Kasy i majątku Spółdzielni; 4) Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej; 5) Projekt zmian statutu Spółdzielni; 6) Pojekt regulaminu dla Zarządu i Rady nadzorczej Spółdzielni; 7) Sprawa zadeklarowanych udziałów ponad normą statutową; 8) Sprawy bieżące, wolne wnioski i interpelacje.

Na przewodniczącego do kierowania obradami powołano p. Niedźwiedzkiego Eugenjusza. który przyjmując przewodnictwo powołał na sekretarzy pp. Pacaka i Tarnowskiego, zarządzając stosownie do p. 1 obrad odczytanie protokułu z dnia 27· XII. 1926, a który to protokuł przyjęto do wiadomości.

Do p. 2 obrad zabrał głos p. Spunda jako przewodniczący Zarządu Spółdzielni, przedstawiając treściwie i cyfrowo

działalność Zarządu w roku administracyjnym 1927, a mianowicie o wpływach gotówki ze sprzedaży cegiełek i innych datków; o wpływach udziałów, złożonych przez poszczególnych członków Spółdzielni; o uzyskaniu subwencji z Ministerstwa Skarbu w kwocie 50.000 zł. i wreszcie o wniesieniu podania do Ministerstwa Rolnictwa o przydział drzewa budulcowego z lasów państwowych.

W uzupełnieniu powyższego sprawozdania złożył pan Spunda oświadczenie, że subwencja w kwocie 1.000 zł. przyznana uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów z dnia 24 — 25 kwietnia 1927 w Warszawie na rzecz Spółdzielni z funduszów Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej w Warszawie dotychczas na rachunek Spółdzielni nie wpłynęła.

Odnośnie do projektu działalności Zarządu na rok 1928 p. Spunda, jako przewodniczący Zarządu, składa oświadczenie, że z wiosną r. 1928 Zarząd przystąpi do budowy „Domu Zdrowia“ i że w tym celu zawarł umowę o dostarczenie 400 m^3 kamienia i 200 m^3 piasku z terminem dostawy do 1 marca 1928 za ugodzoną kwotę 3.360 zł.

P. Spunda, kończąc swe sprawozdanie, zaznaczył, że bilans za rok 1927 zostanie ogłoszony w najbliższym numerze „Wiadomości Kontroli Skarbowej“.

Do p. 4 obrad udzielono głosu p. Sklenarzowi jako prezesowi Rady nadzorczej, który po zdaniu sprawy z wyników badania ksiąg i rachunków i wogóle działalności Zarządu, postawił wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorjum.

Wniosek ten zgromadzeni jednogłośnie zatwierdzili.

Do p. 5 obrad p. Spunda, jako przewodniczący Zarządu a zarazem członek głównego Zarządu Stowarzyszenia urzędników Kontroli skarbowej, w obszernem swem przemówieniu zdał sprawę z przebiegu obrad ną plenarnem posiedzeniu Głównego Zarządu S. U. K. S. w Warszawie w dniu 12—13 listopada 1927 a w szczególności w sprawie budowy „Domu Zdrowia“ w Jamnej i udzielonej na ten cel subwencji w kwocie 50.000 zł. przez Ministerstwo Skarbu, oświadczając, iż po obszernie przeprowadzonej dyskusji w tej sprawie, powzięto uchwałę zalecającą Zarządowi Spółdzielni dostosowania obecnie obowiązującego statutu Spółdzielni do Statutu Stowarzyszenia urzędników Kontroli skarbowej.

Tutaj mówca stwierdza, że akcja budowy „Domu Zdro-

wia została opartą na osobnym statucie w myśl uchwały Zarządu Głównego S. U. K. S. z dnia 12. XII. 1926, jednak celem uniknięcia pewnych rozbieżności w poglądach na całokształt tąk żywotnej i doniosłej sprawy Zarząd w porozumieniu z członkami Rady nadzorczej opracował projekt zmiany statutu, który w całej swej osnowie w sposób dobitny podkreśla ścisłą łączność między Spółdzielnią a S. U. K. S, wobec czego mówca po odczytaniu projektu postawił wniosek na przyjęcie tego projektu.

Zgromadzeni członkowie po przeprowadzonej dyskusji uznają potrzebę ścisłego porozumienia mtędzy Spółdzielnią a S. U. K. S. przedstawiony projekt zmiany statutu jednogłośnie zatwierdzili.

Do p. 7 obrad zgromadzeni członkowie powzięli jednomyślnie uchwałę, że każdy członek Spółdzielni może posiadać dwa udziały!

Do p. 7 obrad przewodniczący Zarządu odczytał ważniejszą korespondencję pomiędzy Zarządem a członkami, podkreślając przytem zbyt małe zainteresowanie się ogółu urzędników Kontroli skarbowej akcją budowy „Domu Zdrowia".

Na tem porządek dzienny wyczerpano i obrady zakończono".

Sekretarze: Przewodniczący Zgromadzenia:
(—) *F. Pacak* (—) *W. Tarnowski* (—) *E. Niedźwiedzki.*

OGŁOSZENIE.

Zarząd Spółdzielni „Dom Zdrowia" Spółdzielnia urzędników Kontroli Skarbowej Rzeczypospolitej Polskiej w Stanisławowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w myśl Uchwały Walnego Zgromadzenia członków Spółdzielni z dnia 15 stycznia 1928 r. odnośnie do § 7 statutu członkowie Spółdzielni odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni tylko udziałami ustalonymi w § 6 statutu to jest kwotą zł. 100.

Za Zarząd:

(—) *STEFAN SPUNDA, przewodniczący*

(—) *ADOLF BUDYŃSKI, sekretarz*

NEKROLOGJA.

Dnia 13 lutego r. b. zmarł w szpitalu w Cieszynie ś. p. Jan Ciągiel, rewident Kontroli skarb. w 36 roku życia, osierocając żonę i dwoje nieletnich dzieci. Ś. p. Zmarły uległ tragicznemu wypadkowi w służbie w gorzelni w Haźlachu, gdzie podczas dozoru odpędu został śmiertelnie oparzony wskutek eksplozji kotła odpędowego.

Pogrzeb ś p. Kolegi Jana Cięgiela odbył się przy udziale p. naczelnika Bobra, prezesa S. U. K. S. Szeiwla i licznego grona kolegów i publiczności.

Cześć Jego pamięci!

TRAGICZNY WYPADEK.

Dowiadujemy się, że dnia 5 lutego r. b. w gorzelni w Haźlachu podczas odpędu eksplodował kocioł odpędowy. Znajdujący się w tej gorzelni przy dozorze odpędu insp. Kontr. sk Albert Faber i rewid. ś. p. Jan Cięgiel — zostali bardzo ciężko oparzeni Ten sam los spotkał dwie osoby z personelu przedsiębiorstwa Ś. p Jan Cięgiel zmarł po b. ciężkich cierpieniach po kilku dniach pobytu w szpitalu. Tą drogą zasyłamy wyrazy głębokiego współczucia rodzinie zmarłęgo a równocześnie apelujemy do naszych Władz, aby zaopiekowały się losem osieroconej wdowy i dwojgiem nieletnich dzieci przez przyznanie im w drodze wyjątkowej zaopatrzenia pensyjnego w najwyższym wymiarze przy zastosowaniu art. 8 ustawy emerytalnej.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiam PP. Kolegów, że z przyczyn odemnie niezależnych wydawnictwo **„Informatora Urzędnika Kontroli Skarbowej“** uległo pewnej zwłoce i nieznacznym zmianom w tekście.

Część specjalna zawierać będzie szemat i wyciągi wszystkich obowiązujących do tej chwili przepisów. Ci PP. Koledzy, którzy zamówienia już nadesłali, otrzymają swoje egzemplarze z początkiem kwietnia r. b.

Uprzedzam PP. Kolegów, że liczba wydanych egzemplarzy jest ograniczona, wobec czego dalsze zamówienia będą zrealizowane w miarę posiadanych zapasów.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Jan Rudy, inspektor K. Sk.

Druk „Społem“ Nowogrodzka 18-a Tel. 325-93

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. Antoniemu Boreckiemu w Zamościu komunikujemy, iż na szereg postawionych przez Niego pytań dotychczas odpowiedzi udzielić nie mogliśmy, skutkiem nawału pracy urzędowej.

Kol. Lewik w Rudce zechce darować redakcji nieumieszczenia w naszym miesięczniku nadesłanych przez niego wierszy o charakterze charakterystycznym. Wiersze są dowcipne i miejscami dotkliwie kłują. O sposobie i warunkach umieszczenia redaktor zwróci się do Szanownego Kolegi listownie.

Kol. Feliks Witek zechce przeczytać w Nr. 3 „Wiadomości Kontroli Skarbowej" memorandum Zarządu Gł. do Minist. Skarbu, oraz odpowiedź na memorandum w sprawie umundurowania.

Koło S. U. K. S. „Sambor" w Drohobyczu. Bardzo nam przykro, iż błędnie wymieniliśmy nazwiska członków Zarządu Tow. Oszczędn. i Wzaj. Pom; stało się to skutkiem niezaopatrzenia podpisów w wyraźne wypisanie pełnych nazwisk.

Obowiązkiem moralnym każdego urzędnika jest należenie do swej fachowej organizacji urzędniczej, bowiem w jedności siła!—Czy zapłaciłeś składkę członkowską?
